Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 45. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 20. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa i urzędn.	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sieczka i Czuma.

Czyli: „Frakcja Rewolucyjna“.

Z ust do ust podaje się teraz w Polsce dwa nazwiska: Sieczka i Czuma. „Bojowiec“, który na drugi świat poniósł ze sobą tajemnicę wielu niewyjaśnionych w Polsce wypadków. I agitator, który siedzi na ławie oskarżonych o stosunki z Kominternem i o branie pieniędzy z Moskwy... Nazwiska te podaje sobie ludność z oburzeniem; uprzytomniają bowiem najgorsze, jakie sobie można wyobrazić, grzechy przeciw państwu i przeciw jego ustrojowi. Ale i z przerażeniem! Albowiem i jeden i drugi pozostawali w ścisłych stosunkach z obozem rządzącym Polską, należeli do „Frakcji Rewolucyjnej“...

Nie przyszło to nagle na „Frakcję Rewolucyjną“. Od swoich zaczątków, od listopada 192? r., była zbiorowiskiem mętów i szumowin społecznych, gotowych na wszystko. Przeszła z PPS. do niej słynna „milicja“ pod wodzą „tow.“ Łokietka. Przeszły do niej z PPS. wszystkie te elementy, które chciały zarobić w czasach niepewnych, jak obecne. Rozpoczęły się walki „fraków“ z „cekawistami“ zwłaszcza w Warszawie, padło kilkadziesiąt ofiar tych „jaworowych“ ludzi. Rozbijanie zgromadzeń wraz z rozbijaniem głów straciło na efektowności; daleko gorsze dokonywały się rzeczy.

Tłomaczył się raz organ „Frakcji“, „Przedświt“, że partja nie może brać odpowiedzialności za wszystkie przewinienia, których się dopuszczają jej członkowie. Zapewne! Ale tylko wtedy, kiedy nic partja nie winna... Nie można tego jednak o „Frakcji“ powiedzieć. Te łotrostwa, te zbrodnie „fraków“, które się na jej historję składają, kamieniem spadają na nią i partję obciążają. Obciążają przedewszystkiem organ partji, „Przedświt“... Czytelnicy znają styl i poziom moralny tego dziennika, który brać należy delikatnie, końcami palców; samo dotknięcie go kala. Styl rynsztokowy, wyrażenia apaszów, moralność hotentocka, horyzont meksykańskiej bandy Callesa... I to nie w kronice, nie przy opisie sensacyjnych wypadków w stolicy, nie w sprawozdaniach z rozpraw sądowych. Ale w artykułach politycznych, w artykułach naczelnych, pod któremi czytało się podpisy: inż. Jędrzej Moraczewski, pos. Malinowski, pos. Burda i in... Nie ma po tem wszystkiem partja prawa twierdzić, że nie odpowiada za zbrodnie swych członków. Kogo „Przedświt“ wychowuje, ten nie może być porządnym człowiekiem.

I ta to partja jest jednym z członów obozu rządowego! I ta to partja zażywa poparcia władz politycznych i samorządowych na terenie państwa... Skarżył się świeżo nasz tarnowski korespondent, że w Mościcach forsuje się „Frakcję Rewolucyjną“ ze strony dyrekcji. Przed paroma dniami p. prezydent i senator Rolle interpelującym go radcom oświadczył, że dał posadę w magistracie komuniście Czumie z „Frakcji Rewolucyjnej“ i że mu ją dał na skutek wyższych rozkazów. A oto wczoraj doniósł „Naprzód“, że b. poseł Bobrowski odbył zebranie „Frakcji Rewolucyjnej“ w sali magistratu wielickiego.

Możnaby na to wszystko machnąć ręką i powiedzieć: — im gorzej, tem lepiej! Im większa zgnilizna żre sanację, tem lepiej; tem prędzej zginie! Możnaby tak powiedzieć, gdyby nie to, że ci ludzie stanowią partję rządową.... z wszystkiemi konsekwencjami tego faktu.

Naśladując śmieszny gest BB. zgłosił klub „Frakcji Rewolucyjnej“ (zwanej popularnie BBS.) rezygnację z nietykalności swych posłów. Gdyby miał krztę wstydu, powinienby zrezygnować z mandatów. Na to się jednak nie zdobędzie. Wobec tego samo społeczeństwo (a nie wątpimy, zrobią to także i nie zaślepione elementy z BB.) winno domagać się od rządu, żeby zaprzestał forytować tę zakałę naszego życia państwowego, tych marjawitów naszego ustroju polityczno-partyjnego. Bo jest nie do utrzymania na dalszą metę obecny stan rzeczy, że taki Czuma większy ma na sprawy państwa wpływ, i silniejszym jest od prezydenta miasta Krakowa, senatora Rollego.

W. Z.

Adwokat skazany za usiłowaną sprzedaż mieszkania.

Katowice. (AW.) W Izbie karnej sądu okręgowego w Katowicach odbył się dziś **pierwszy proces na tle usiłowania sprzedaży mieszkania.** Jako oskarżeni stanęli adw. tutejszy **Leopold Zawilski** i żona jego Józefa, pod zarzutem **usiłowania sprzedaży mieszkania pewnemu urzędnikowi kolejowemu za 10.000 zł.** Sąd wydał wyrok skazujący Zawilskiego na **4.000 zł. grzywny z zamianą na karę aresztu i 400 zł. kosztów sądowych.** Zaś żonę jago Józefę na 2000 zł. grzywny z zamianą na karę aresztu i 200 zł. kosztów sądowych.

KONFISKATA „POLONII“.

Katowice, 18. 2. (Tel. wł.). Dzisiejszy numer „Polonii“ został skonfiskowany za artykuł pod tyt. **„Poza prawem i poza krytyką“**, omawiający działalność marsz. Piłsudskiego.

Gdańsk ogranicza dopływ robotników.

Gdańsk. 18 2. (PAT.) Dzisiaj o godz. 10.30 rozpoczęły się w senacie obrady rzeczoznawców polsko-gdańskich. przewidziane protokołem z dnia 6 bm., podpisanym w Warszawie przez delegację polsko-gdańską, w sprawie **odciążenia rynku pracy w Gdańsku.** Obrady rzeczoznawców mają na celu ustalenie technicznych szczegółów, odnoszących się **do zahamowania przypływu robotników na tutejszy rynek pracy na przeciąg roku lub pół roku.**

Macdonald wystąpił z Partji Pracy?

Nieprawdopodobna pogłoska berlińska.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.). Prasa berlińska donosi, że premjer Mac-Donald postanowił wystąpić z Partji Pracy **w związku z konfliktem, jaki wywiązał się między nim a lewicą stronnictwa.** Bezpośrednim powodem postanowienia Mac-Donalda był fakt, że Maxton i jego towarzysze szkoccy **głosowali niedawno przeciwko rządowi,**

Nowy sukces Petkiewicza w Stanach

Nowy Jork 18. 2. (PAT). We wczorajszych zawodach, urządzonych przez nowojorski Athletic Club w Madison Square Garden na dystansie 5.000 m. przy udziale 9 współzawodników. **pierwszy przybył do mety Petkiewicz w czasie 15 minut i 1/5 sekundy.** Petkiewicz w ostatniem okrążeniu brawurowym finaszem prześcignął o 10 yardów głównego współzawodnika Rekersa, który przybył drugi do mety.

Wybory w okręgu łuckim unieważnione

Warszawa, 18. 2. (PAT). Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś protest przeciw wyborom do Sejmu i Senatu, zgłoszony przez Stronnictwo Wyzwolenia w okręgu nr. 57, obejmującem Łuck (wybory do Sejmu) i całe województwo wołyńskie (do Senatu). Protest opiera się na tem, że listę Wyzwolenia w okręgu 57 unieważniono, gdyż z 80 znajdujących się na niej podpisów uznało za ulegających unieważnieniu 32 podpisy, wobec czego do przepisanej liczby 50 podpisów brakło 2. Wyzwolenie zatem wnosiło o przywrócenie ważności podpisów i **Sąd najwyższy przychylił się częściowo do tego wniosku uznając conajmniej 23 podpisy, jako wątpliwe.**

Wobec tego Sąd Najwyższy wybory w tych okręgach unieważnił a zatem tracą mandaty wybrani z tych okręgów posłowie i senatorowie do Sejmu: Janusz Radziwiłł i Wiślicki Wacław (BB) oraz Jan Fedoruk i Stefan Wołyniec (Selrob-lewica), Własowskyj Iwan i Serwetnik Lawrentij (Ukr. socjał.-radykali). Do Senatu: Łazarz Dal, Michał Skokowski, Stefan Retko, Stanisław Huskowski (BBWR) oraz Sergjusz Kozicki (Selrob).

RADZIWIŁŁ NIE STANIE DO PONOWNYCH WYBORÓW?

Warszawa. 18 2. (Tel. wł.) Unieważnienie wyborów na Wołyniu **wywołało bardzo silne wrażenie w kołach politycznych.** „Dzień Polski“ organ zachowawców donosi, że **Radziwiłł jest nieobecny w Warszawie i niewiadomo, czy w danym okresie zechce postawić swą kandydaturę do wyborów uzupełniających.** Zauważyć należy, że wedle brzmienia ordynacji wyborczej **muszą być zgłoszone ponownie te same kandydatury.**

„Umowa warszawska toruje Niemcom drogę do rewindykacji Pomorza!“

Berlin 18. 2. (PAT). Przemawiając wczoraj na zebraniu partji demokratycznej w Berlinie b. minister **Kochweser,** poruszył m. in. **zagadnienie niemieckiej polityki wschodniej,** oświadczając, **że Niemcy nie zgodzą się nigdy na to, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą odciętą od terytorjum Rzeszy.** Jeżeli zawarliśmy pokój na zachodzie — mówił minister — to uczyniliśmy to przedewszystkiem z tego powodu, **aby móc zapoczątkować silną i stanowczą politykę wschodnią. Myśl o wojnie z Polską wyłączyć należy w zupełności, niemniej jednak polityka Niemiec powinna otrzymać kierunek, prowadzący do przyznania Niemcom prawa uzyskania na wschodzie korzystniejszych granic. Najgłębszy sens, jaki tkwi w mowie warszawskiej polega — zdaniem ministra — na tem, aby utrzymać 15 tysięcy kolonistów niemieckich na ich roli.**

Układ zbożowy z Niemcami zawarty.

Warszawa (AW). **Rokowania z Niemcami w sprawie zawarcia porozumienia co do eksportu zboża zostały pomyślnie załatwione.** Umowa wejdzie w życie z dniem ratyfikowania przez oba rządy i obowiązywać będzie na przeciąg 4 miesięcy.

Warszawa. 18 2. (Tel. wł.) Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego w min. spraw wewn. zostanie mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału bezp. wojew. wołyńskiego Edward **Paciorkowski,** brat obecnie mianowanego wojewody kieleckiego Jerzego.

O czem piszą inni?..

Obelgi.

Prasa omawia list p. marsz. Piłsudskiego o zajściach w dniu 31 października w sejmie. Oczywiście prasa rządowa biorąc inspirację z obraźliwych wyrażeń p. Piłsudskiego o p. Daszyńskim lży go i wyzywa. Rekord tym razem zdobył niewątpliwie ziemiański organ „Dziennik Poznański".

— „P. Daszyński może sobie jak **żaba nadęta rechotać** w Sejmie, może otrzymywać listy gratulacyjne czy kondolencyjne z Polski i zagranicy od histeryków czy błaznowatych przedstawicieli międzynarodowej socjaldemokracji, może wzbudzić podziw czy współczucie wśród Trąmpczyńskich i Witosów, Korfantych i Dąbskich, ale fakt pozostanie faktem, że znalazł się dzisiaj pod pręgierzem. Kłamiesz — mówi mu marszałek Piłsudski — **kłamiesz i kłamałeś**, powtarzają jak echo wszyscy nie zarażeni trądem partyjnictwa obywatele Rzeczypospolitej".

Nie należymy do obozu politycznego p. marsz. Daszyńskiego; dzieli nas od niego cały świat myśli i zasad. Przypuszczamy, że i „Dziennik Poznański" w tej jest sytuacji. Ale oświadczamy, że to, co ten organ pisze o p. Daszyńskim, wykracza stanowczo poza granice dozwolone w walce z największym wrogiem. Sa to obelgi i to obelgi w najgrubszym — jak widać — guście.

„Hierarchja wojskowa".

„Kurjer Czerwony" nie może się zdobyć na żadną oryginalną myśl w zwalczaniu marszałka sejmu. Tylko przeżuwa to, co powiedział p. marsz. Piłsudski.

„Jedyną — pisze — drogą, na jakiej wolno było i wypadało marszałkowi Sejmu zwrócić się ze swemi żądaniami do oficerów polskich, przebywających bądź w przedsionku sejmowym, bądź gdziekolwiek indziej, była droga, **wiodąca przez właściwe stopnie hierarchji wojskowej.**

Droga ta w pamiętny wieczór październikowy była tem łatwiejsza, że zwierzchnik armji, minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, we własnej osobie bawił podówczas w Sejmie".

Więc, gdyby w tym dniu nie było w sejmie p. Piłsudskiego, to według organu brukowego marszałek sejmu nie miałby sposobu pozbycia się z sejmu oficerów, choćby wtargnęli do sali sejmowej. Bo mu wolno ich usuwać tylko(!) zwracając się do „hierarchji wojskowej"... To się nazywa — nowy „ustrój" pomajowy.

Znaczki pocztowe.

„Robotnik" zwraca uwagę na to, że w przedsionku sejmowym jest sklep ze znaczkami pocztowemi, i pyta:

„Skoro p. minister twierdzi, że oficerowie w przedsionku sejmowym znaleźli się zgoła przypadkowo w tak znikomej liczbie, **mając głównie na myśli kupno znaczków pocztowych, — co w takim razie robili oficerowie „skoncentrowani" na terenie szpitala Ujazdowskiego?** Tam przecie, o ile wiemy, żadnego oddziału poczty niema".

A byli tam pod wodzą komendanta Warszawy ściągnięci, o czem prasa pisała zaraz po wypadkach!

Konsekwencje listu.

„Kurjer Warszawski" zajmuje się konsekwencjami listu p. Piłsudskiego. Będą one ciężkie zwłaszcza na terenie politycznym.

„Czy p. Bartel — pyta „Kurjer Warszawski" — orjentuje się w ich wadze, w ich możliwej rozciągłości? Widocznie nie. Gdyby się bowiem orjentował, to nie dopuściłby do ponownego zaostrzenia stosunków sejmu z rządem, to nie przystałby na jaskrawą demonstrację dwutorowości polityki rządu, to brałby pod uwagę, że uchwalenie budżetu jest dopiero aktem formalnym, że trzeba go jeszcze wykonać, że w obecnej sytuacji gospodarczej jest to zadanie nadwyraz trudne, że rozwiązać je można jedynie w atmosferze pokoju wewnętrznego, że największą mądrością męża stanu ma być dzisiaj usuwanie tarć politycznych, że pod tym względem należy wszystko czynić, aby bona fides rządu nie była kwestjonowana".

Rola p. Bartla „skończona".

Na rzucone przez „Kurjer Warszawski" pytanie odpowiedź znajdujemy w korespondencji sejmowej „Nowego Dziennika"...

„Premjer Bartel odczuł, że jego rola jest już skończona. Świtalski nie mógł otrzymać budżetu, nakazano więc Bartlowi, by on budżet przeprowadził w Sejmie.

Czy będzie jeszcze potrzebny na Krakowskiem Przedmieściu? Czy obecni władcy nie zechcą zmienić kursu? Na to pytanie nie może sobie dać odpowiedzi sam premjer Bartel. **Usiłuje w swoich rozmowach otrzymać z Belwederu chociażby małą odpowiedź, ale dotąd jej nie otrzymał.** Odczuwa tylko, jak **krok za krokiem postępuje za nim grupa pułkowników i zrywa wszelkie nici, które on z trudem nawiązuje.**

Na pośnem zebraniu przywódców klubu BB. oświadczył konserwatywny poseł Tarnowski, że **flirt rządu z Sejmem potrwa do 15 kwietnia.** Skoro tylko budżet zostanie ogłoszony, poda się premjer Bartel do dymisji, **a do władzy powróci „druga zmiana" pułkowników".**

Jednem słowem groziłoby Polsce nowe ciężkie przesilenie! I to w dobie katastrofalnego prawie położenia gospodarczego!

Niewczesny entuzjazm.

„Gazeta Warsz." przypomina oświadczenie, które ks. pos. Madej złożył przedstawicielowi „Gazety Polskiej" po dyskusji sejmowej nad polityką religijną p. min. Czerwińskiego.

„Ks. prałat Madej — pisze „Gazeta Polska" — w kuluarach sejmowych z całym entuzjazmem wyrzekł:

Pod tem przemówieniem podpisać się może każdy rzetelny katolik i ze stanowiska katolickiego zasługuje ono na szczególne podkreślenie. W enuncjacji swojej minister okazał społeczności katolickiej, że jako minister wyznań religijnych stoi na tem stanowisku, że Kościół zgodnie z Konstytucją ma pełną swobodę w kształceniu i wychowaniu religijnem młodzieży szkolnej, a równocześnie zapewnił, że przestrzegać będzie tego pilnie, aby wykłady wszelkich innych przedmiotów w szkołach publicznych nie podważały w najmniejszej mierze religijno-moralnego pierwiastka wychowania. Jasne słowa ministra wykazały, że źródłem ataków na ministerstwo wyznań religijnych oraz fałszywego informowania opinji katolickiej w kraju jest nieprzebierająca w środkach obłudna demagogja t. zw. obozu narodowego".

Lojalnie przyznajemy, że to oświadczenie złożył ks. pos. Madej jeszcze przed ogloszeniem poglądów Episkopatu przez K. A. P. Sadzimy, że po tej enuncjacji Książąt Kościoła nie mógłby w ten sposób mówić o polityce p. min. Czerwińskiego.

„Szumi Marica okerwawena".

Krwawe wybory bułgarskie.

Niedzielne wybory gminne w Bułgarji przyniosły rządowi — jak donosi prasa — „wielkie zwycięstwo". Lecz **zwycięstwo okupione krwią.** Nie wiadomo jeszcze, ile ofiar zebrano z pobojowiska wyborczego, ile jest rannych, a ile osób uwięziono. Z telegramów jednak (oczywiście kontrolowanych przez rząd Liapczewa) wolno wnosić, że **wybory odbywały się w całym kraju w najwyższem podnieceniu** i że w szeregu miejscowości dokonano napadów na lokale wyborcze, demolowano budynki, ręczną bronią atakowano przedstawicieli władz i żandarmów, przy czem zabito kilkadziesiąt osób. Narodowy hymn bułgarski: **„Szumi Marica okerwawena"...** nabrał nowego znaczenia. Krew spłynęła do narodowej rzeki bułgarskiej, nie przelana już w walce z muzułmanami, lecz w walce bratniej. Nie po raz pierwszy zresztą w historji tego nieszczęśliwego kraju.

Z pewnością najciekawszem w całej tej sprawie będzie pytanie: kto zajścia krwawe wywołał i kto się z kim i o co bił?

Z telegramów wynika, że **wybory niedzielne były rozgrywką między obozem rządowym** („Zjednoczeniem Demokratycznem") a **„Związkiem Chłopskim".** Z wyborów, o ile wierzyć pierwszym doniesieniom, zwycięsko wyszedł rząd. Musiał jednak wywierać nacisk na wyborców i nadużywać aparatu urzędniczego, jeśli lokale wyborcze spłynęły krwią, po największej części krwią przedstawicieli władz... Przypomina to najsmutniejszy okres powojennej Bułgarji lata 1922—1923, kiedy cała Bułgarja była uzbrojoną i podzieloną na dwa obozy: chłopski i „demokratyczny". I zarazem pozwala wniknąć w przerażające komplikacje wewnętrznych stosunków Bułgarji.

Walki wewnętrzne w Bułgarji zaczęły się zaraz po przegranej Wielkiej Wojnie, która kraj zubożyła terytorjalnie i gospodarczo. Z pierwszych walk zwycięsko wyszedł obóz chłopski, kierowany przez „chłopskiego dyktatora" **Stambolijskiego.** Wiedziony pewnie dobremi chęciami, ale i klasowemi uprzedzeniami, sięgnął Stambolijski po dyktaturę w sierpniu 1919 r., dyktaturę połowiczną w teorji, ale całkowitą, faktyczną, w praktyce. Miał wielkie plany i odnośnie do swego kraju, w którym chciał chłopstwo podnieść materjalnie przez zapewnienie mu trwałych rządów klasowych, i odnośnie do innych krajów, zbliżonych do Bułgarji strukturą społeczną; przez pewien czas nosił się z planem „Zielonej Międzynarodówki", i nawet w Polsce szukał poparcia dla tej utopji.

Lecz klasowa polityka nigdy podobno jeszcze nie wyszła na zdrowie żadnemu krajowi. Nie wyszła też Bułgarji... Radykalne reformy Stambolijskiego zachwiały życiem gospodarczem Bułgarji, a „chłopska dyktatura" zniechęciła do niego miejską ludność. W biały dzień spotykały go zniewagi w Sofji; w mniejszych zaś miastach wogóle nie mógł się pokazać. Stambolijski mścił się za to na przeciwnikach bezwzględnie. Skrytobójczą śmiercią zginęli b. ministrowie: Danew, Teodorow, Malinow, Madjerow, Takew i in. Opinja palcem wskazywała na bandy chłopskie Stambolijskiego jako na morderców.

Przyszła **reakcja, zorganizowana przez prof. Cankowa w „Demokraticzeski Zgowor" i popierana przez wojsko.** Wypadki potoczyły się szybko. W nocy z dnia 8 na 9 czerwca 1923 r. dyktator chłopski został napadnięty w swej rodzinnej wsi i następnie zabity w górach, dokąd się schronił przed rewoltą.

Padł wódz, ale pozostała armja... Kierownicy partji, o ile im się udało wyrwać cało z płonącego kraju, osiedlili się w Wiedniu i Pradze, skąd kierowali konspiracją w kraju. Przeciw „białemu terrorowi" interwenjowali nawet w Genewie.

Następne lata zmniejszyły i złagodziły znacznie antagonizm chłopów. Ale go nie zniszczyły... „Związek Chłopski" przycichł, ale nie przestał działalności. Wybory niedzielne zaś dowodzą, że zachował dawny swój wpływ na wieś i że wraca do zapomnianych na jakiś czas metod walki z przeciwnikiem politycznym.

Wypadki te rzucają jaskrawe światło na chłopską Bułgarję. Są błyskawicą, w świetle której kraj pokazuje się polem walki domowej i rozdarcia społeczeństwa na dwa obozy polityczne... Czy kraj tak biedny i tak zniszczony przez kilkanaście lat wojen jest w tych warunkach zdolny do życia, czy się nie musi pod uderzeniem takich ciosów, jak krwawe wybory, chwiać w posadach?

Wypadki bułgarskie mają także i pewne ogólne znaczenie... **U podstaw tych fermentów niezdrowych leży i działa fatalna idea walki klasowej.** Nie co innego, tylko ta siła działa destrukcyjnie w Bułgarji, i ona jest źródłem wewnętrznych zawichrzeń. Przedział między „wsią" a „miastem"! Nawet nie między „kapitalistami", obszarnikami (bo tych w Bułgarji prawie niema), a proletarjatem. Ale przedział między „chłopami" a „nie-chłopami" i walka na śmierć i życie między temi odłamami ludności.

Prawie nieznane są w innych krajach takie walki, przynajmniej nie w tym stopniu, co w Bułgarji. Ale każdy kraj bez wyjątku ma u siebie silne przeciwieństwa socjalne i każdy kraj boryka się z niemi. **Przykład Bułgarji jest głosem wzywającym do upamiętania,** do porozumienia i do współpracy, a to pod grozą popadnięcia w stan, w którym od lat kilkunastu skrzepnęła Bułgarja.

St. D.

Socjalizm a zabijanie kiełkującego życia.

Wszczęta przez Boya-Żeleńskiego agitacja za niekaralnością przerwania ciąży znalazła w prasie dotąd pomoc i poparcie tylko w socjalistycznych organach („Robotnik", „Dziennik Ludowy" i „Naprzód"), które bezwarunkowo oświadczają się za projektem Boya-Żeleńskiego. Znalazł p. Boy poparcie także wśród kobiet socjalistycznych, które na zebraniu w Warszawie żądały niekaralności zabijania kiełkującego życia. **Tak więc polski socjalizm poddaje się pod komendę typowo burżuazyjnego pisarza i na korzyść właśnie burżuazyjnej części społeczeństwa.** Wobec tego nie zaszkodzi naszej P. P. S. przytoczyć ciekawe wystąpienie Karola Kautsky'ego, patrjarchy marksizmu światowego.

Tuż przed wojną rozpoczęła propaganda socjalistyczna Niemiec agitację za „Gebärstreik" t. zn. za przerywaniem ciąży. **Przeciw tej agitacji wystąpił i utrącił ją K. Kautsky,** który — jak pisała o tem wiedeńska „Reichspost" w numerze 281. z 11. X. 1924 r. — stanowczo ją w prasie socjalistycznej potępił. Nie obchodziły go względy moralne ani zdrowotne. Tylko — interes socjalizmu... Zabijanie kiełkującego życia — pisał — „osłabia siły socjalistyczne ilościowo". Uważał je za „niebezpieczeństwo dla proletarjatu".

„**Agitacji tej** (za przerywaniem ciąży) — pisał — **musimy się najostrzej przeciwstawić. Jest ona nietylko bezpożytecznem marnowaniem się, ale jeszcze użyciem tych sił dla rzeczy szkodliwej".**

Poddajemy ten głos dogmatyka socjalizmu pod rozwagę naszych socjalistów, wśród których nie brak — zdaje się — zapalonych wielbicieli talentu i nauki patrjarchy marksizmu Karola Kautsky'ego.

Historyczna przesada a poetycka metafora.

Jeden z czytelników pisze nam:

Czytaliśmy list marsz. Piłsudskiego dotyczący wypadków z 31 października ub. r. Tłómaczy w nim autor swoje poglądy na kwestję uzbrojenia oficerów w Sejmie. Czy szabla może być uważana za broń? Mówi, że nie, tembardziej, że szable oficerskie są nieostrzone, prócz kawaleryjskich (— czyżby dlatego wybierał sobie p. minister na adjutantów szwoleżerów?). Powtarza tu Piłsudski swój frazes, że „woli dobrą laskę, niż szablę jako broń". My nawet znamy ludzi, którzy pięściami wybijali zęby przeciwnikom. Ale to pewne, że na bolszewików nie pójdziemy z laskami.

P. Daszyński mówiąc, że „pod bagnetami nie otworzy Sejmu" — użył niewątpliwie zwrotu figuralnego. Chodziło mu o przenośnię, o historyczne „bon mot". Jest to leciutka przesada. Obecny marszałek Sejmu jest przyzwyczajony do niej. Wszak to nie kto inny, a on sam, napisał nie tak dawno książkę p. t. „O wielkim człowieku w Polsce". Jest to książka o... marsz. Piłsudskim. Pomijając już treść książki — czyż w samym tytule nie mieści się oczywista i rażąca przesada? Ale wtedy nikt nie robił z tego autorowi wyrzutów.

Dziś zaś irytują się ludzie, gdy się użyje delikatnej poetyckiej niemal metafory, nazywając szable bagnetami!..

(J.).

Major Duch pozostaje w ministerstwie spraw wewn.

Nowomianowany dyr. dep. samorządowego w Min. spr. wewn., a dotychczasowy wojewoda kielecki, p. Korsak, obejmie urzędowanie za 2 do 3 dni, w czasie których przekaże kierownictwo wojew. kieleckiego nowomianowanemu wojew. p. Paciorkowskiemu.

Dotychczasowy dyrektor departamentu administracyjnego dr. Duch pozostanie nadal w centrali Ministerstwa i otrzyma prawdopodobnie stanowisko inspektora samorządowego.

Z Andrychowa.

Kryzys gospodarczy. — Kulturalna praca wśród robotników. — Sanacja przy rządach. — Sprawozdania poselskie.

„Radosna twórczość" pomajowych rządów dosięgła „błogosławionemi" skutkami swemi i Andrychowa — stanął jeden tartak, zamarła praca we wszystkich mniejszych farbowniach i tkalniach andrychowskich, wreszcie zredukowała sporą liczbę robotników i ograniczyła pracę do trzech dni w tygodniu silna finansowo mechaniczna wielka tkalnia „Br. Czeczowiczka". W sfery robotnicze wkrada się nędza. Kto może ten ucieka do Belgji, Francji, nawet do dalekiego Urugwaju.

Mimo przygnębienia ekonomicznego nie ustaje w naszym ośrodku praca kulturalna wśród robotników. Jej ośrodkiem jest Polskie Stowarzyszenie Katolickich Robotników z ogniskiem w Domu Katol. W każdą niedzielę wolną od zebrań zawodowych w ub. roku odbywało się zebranie kulturalno-oświatowe. Referaty wygłaszał patron Stow. ks. St. Buchała, ale bardzo często wyręczali go sami robotnicy, z całym zapałem rwący się do ideowej roboty. W letnich miesiącach odbył się staraniem Stowarzyszenia dwumiesięczny kurs chrześcijańsko-społeczny, urządzony siłami słuchaczy wydz. teologicznego i filozoficznego uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego. Mimo letnich upałów sala była zawsze pełna. Toteż korzyść była widoczna, a pilni słuchacze stali się młodymi pionierami ruchu chrześć.-społecznego na tutejszym terenie.

Ruch polityczny w okolicy słabem bije tętnem. Jakby na ironję jeszcze na murach miasta tu i ówdzie widnieją przedwyborcze odezwy Bezpartyjnego Bloku, zapowiadające w Polsce raj, jeśli jedynka wygra przy wyborach... I w rządach miasta nie zdała sanacja egzaminu nawet na dostatecznie. Chęć zdobycia zaszczytnego miana „ojca miasta" — to jeszcze nie rozum radcy. Toteż magistrat dzisiejszy nie jest popularny w szerokich sferach, a grupa sportowców w radzie miejskiej uważa, że najpilniejszem zadaniem miasta jest wybudowanie luksusowego stadjonu, gdzieby najmłodsi ojcowie miasta mogli kopać piłkę

i urządzać festyny, podczas gdy najbliższe przedmieścia toną w bagnie i napróżno wołają o furę bodaj kamieni.

W takiej-to niewesołej chwili przybył do Andrychowa z poselskiem sprawozdaniem pos. Puchałka z Ch. D. Pełna sala Katol. Domu w niedzielę 16 bm. świadczyła, że chrześć. demokracja cieszy się tu jeszcze większem, niż dawniej, uznaniem i popularnością. Poseł w długiem przemówieniu omówił rzeczowo budżet, dzisiejszy kryzys gospodarczy i jego powody, braki ustawodawstwa społecznego oraz kwestję zmiany Konstytucji. Dwaj komuniści zabierali głos po referacie posła, ale oburzenie słuchaczy zmusiło ich do milczenia. Rezolucję wyrażającą pełne votum zaufania posłowi i klubowi Ch. D. i domagającą się od rządu energicznej walki z gospodarczem przesileniem przyjęła cała sala z aplauzem. Przeciw nie głosowali nawet 3 komuniści, poczem prezes miejscowego koła Ch. D. p. P. Szczygieł zamknął zebranie.

Po południu odbyło się tego samego dnia zebranie publiczne, zwołane przez Ch. D. we wsi Targanicach. Referował poseł Puchałka, omawiając obszernie polityczne i gospodarcze położenie państwa za rządów sanacyjnych. Rezolucję podobną do andrychowskiej przyjęto bez żadnego głosu sprzeciwu. W obszernej dyskusji zabierali głos ks. prof. S. Buchała z Andrychowa, p. Cabak ze Sułkowic, ten ostatni jako obrońca rządów pomajowych, p. Mrzygłód Fr., p. A. Wojewodzic i p. Fr Babiński.

Sęk.

Na ziemiach Rzpltej.

Fiasko p. Putka w Sandomierzu.

Kłamstwa przedwyborcze.

Z Sandomierza piszą nam: W związku z wyborami do Sejmu w okręgu sandomierskim, do Starego Grodu nadwiślańskiego przyjeżdżają od czasu do czasu przedstawiciele stronnictw lewicowych, aby jak najwięcej wyborców zdobyć dla swoich kandydatów. I tak: w niedzielę dnia 16 lutego b. r. zawitał do Sandomierza poseł p. Putek. Na wiecu odbytym bezpośrednio po nabożeństwie, starał się wykazać, że i episkopat polski faworyzuje „Wyzwolenie“. Oto m. in. tak mówił: „...Obywatele! był ksiądz nazwiskiem Okoń, który napadał na „Wyzwolenie (!?), ale go władze kościelne zasuspendowały“..., czyli, że i władze kościelne stoją po stronie „Wyzwolenia“, które eliminuje Boga z życia. Co za fałsz, nonsens, przekręcanie faktów i t. p. Na nieszczęście pos. Putka, przypadkiem przechodziło wojsko, którego orkiestra odebrała prelegentowi słuchaczy. Napróżno mówca dobierał resztek sił. Ludzie opuścili niefortunny wiec. Demagogja posłów lewicowych przejadła się im.

Białorusini domagają się odruszczenia cerkwi prawosławnej.

Jak z Wilna donoszą. prezes okręgowej rady białoruskiego kulturalno-oświatowego tow. „Proświta“ wraz z założycielem tow. „Proświty“ Bildziukiewiczem, wystosował do metropolity Dionizego memorjał. w którym autorowie memorjału wyłuszczają w szeregu punktów **żądania społeczeństwa białoruskiego w sprawach cerkiewnych, religijnych i wyznaniowych.** Żądania te mają na celu odruszczenie cerkwi prawosławnej w Polsce z jaknajszerszem uwzględnieniem postulatów narodowych ludności białoruskiej w życiu cerkiewnem. Memorjał żąda również **zwołania wszechpolskiego soboru prawosławnego**, złożonego z przedstawicieli duchowieństwa i parafjan, który zajmie się uchwaleniem wewnętrznego ustroju prawosławnej cerkwi polskiej. Odpisy tego memorjału przesłali jego autorowie p. Premjerowi Bartlowi ministrowi W. R. i O. P. Czerwińskiemu i ministrowi spraw wewnętrznych Józewskiemu.

W ciągu 10 lat stanęło w Gdyni przeszło 600 budowli.

Według danych statystycznych za miesiąc styczeń b. r., w Gdyni w ciągu 10 lat, t. j. od 1919—1929 r. wzniesiono 358 stałych budowli, oraz 280 prowizorycznych. Najsilniejsze natężenie ruchu budowlanego w Gdyni przypadła na okres 1927 i 1928 r. Należy zważyć, że właściwa rozbudowa Gdyni rozpoczęła się dopiero w 1923 r.

Samochód wiozący ministrów zderzył się z motocyklem.

W czasie podróży Prez. Rzplitej do Laskowic na Pomorzu, jeden samochód ze świty zderzył się z motocyklem wojskowym, na którym jechało trzech żandarmów. W samochodzie znajdowali się min. Janta-Połczyński, min. Matakiewicz, oraz komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku Strasburger. Jeden z jadących motocyklem wyleciał w powietrze i spadł na pokrywę samochodu, odnosząc obrażenia cielesne. Również poważnych kontuzyj doznali dwaj jego koledzy. Ministrowie wyszli bez szwanku z wypadku.

Kryzys Łodzi.

Klęska bezrobocia. — Głodowe płace. — Zapomogi po 33 gr. dziennie. — Gospodarka socjalistów. — Hojne subwencje dla żydów i marjawitów. — Pomyślny stan ruchu chrześcijańsko-społecznego.

„Polski Manchester“ został szczególnie ciężko dotknięty ogólnym kryzysem gospodarczym. Bezrobotnych zarejestrowano w samej Łodzi 35.771, a ci, którzy pracy jeszcze nie stracili, pracują przeważnie po 2—3 dni w tygodniu. Oto małe zestawienie z 60 fabryk, zatrudniających z końcem stycznia 62.500 osób. Pracowało w tygodniu:

przez 6 dni — 18.500 osób.
przez 5 dni — 6.400 osób.
przez 4 dni — 5.800 osób.
przez 3 dni — 22.050 osób.
przez 2 dni — 9.600 osób.

Dawniej **ogólna suma tygodniowych zarobków robotniczych** wynosiła 8 miljonów zł., teraz **tylko 3 milj. zł.**

Ci, którzy pracują, zarabiają niewiele. W przemyśle tkackim robotnik podwórzowy zarabia trochę ponad 4 zł. dziennie, tkacz 5—7 zł., rzemieślnik 6—8 zł. A praca robotnika jest cięższa z powodu postępów naukowej organizacji pracy. Przed wojną robotnik pracował na 2 krosnach, dziś na 6, 8, czasem nawet na 12.

Mimo wszystko jednak robotnicy mający pracę są szczęśliwcami w porównaniu z tymi bezrobotnymi, którzy otrzymują ustawowe zapomogi. a jeszcze bardziej z tymi. którzy otrzymują tylko doraźne wsparcia. Ci ostatni są w położeniu rozpaczliwem, bo np. **rodzina z 6 osób otrzymuje miesięcznie 60 zł.**, czyli 10 zł. na głowę. Wypada zatem **dziennie na głowę 33 grosze.** Na mieszkanie. żywność. odzież. słowem na wszystko, 33 grosze dziennie...

Nie dziw, że te tysiące robotników, zmuszonych całemi tygodniami żywić się tylko ziemniakami z solą. nieraz biorą udział w demonstracjach, organizowanych przez komunistów. Tych głodnych mas nie można jednak nazywać komunistami. Gdyby bezrobocia nie było. proletarjat łódzki nie byłby zradykalizowanym.

Obok komunizmu jest socjalizm, który w r. 1927 odniósł zwycięstwo w wyborach do rady miejskiej i odtąd rządzi „czerwoną“ Łodzią. Gospodarka ta nie potrwa jednak długo. bo — jak twierdzą znawcy stosunków — ludność rozczarowała się. Socjaliści nie potrafili spełnić swych hojnych obietnic. a zabrawszy się z wielkim rozmachem do różnych reform, narazili finanse miejskie na wielkie niebezpieczeństwo. Przykładem może być budowa wielkich domów robotniczych na Polesiu Konstantynowskiem. Wzniesiono mury. ale zabrakło pieniędzy na dokończenie i urządzenie domów, więc mury jak stały tak stoją, a nikt w nich nie mieszka. Ale nawet po wykończeniu budynków niewiadomo. kto w nich będzie mieszkał, bo czynsz miesięczny będzie jak na kieszenie łódzkich robotników dość wysoki.

Oprócz różnych conajmniej nieostrożnych i przechodzącym siły miasta inwestycyj krytykuje się w Łodzi sposób, w jaki socjaliści rozdzielają subwencje dla różnych towarzystw. W budżecie na rok 1930/31 przewidziano w dziale „subwencje, zasiłki i stypendja“ ogółem 1,115.960 zł. wydatków. Trzeba przyznać, że są przewidziane subsydja także dla instytucyj katolickich, np. dla szkoły rzemiosł Salezjanów lub na szpital OO. Bonifratrów. Ogromna jednak większość subwencyj i zasiłków przeznaczona jest dla socjalistycznych instytucyj polskich, żydowskich i niemieckich. A więc np. **szkoła żydowska im. Borochowa ma otrzymać 22.500 zł., szkoła im. Medema 28.000, seminarjum nauczycielskie socjalistycznego T. U. R. — 15 tys. zł., wojewódzki komitet T. U. R. 15.000, żydowska „Kultur-Liga“ 13.000, niemiecki uniwersytet robotniczy 15.000, żydowska socjalistyczna „Gospoda Robotnicza“ 13.000, socjalistyczne Tow. Opieki nad Dzieckiem Robotniczem 10.000 itd.** A tymczasem zasłużony „Sokół“ otrzymuje tylko 1000 zł., Związek Harcerstwa 3000 zł. i t. p. Szczególne oburzenie budzić musi popieranie skompromitowanej. a upadającej sekty marjawickiej. **Dla parafji marjawickiej przeznacza się 5000 zł. i drugie tyle dla internatu starców przy tejże parafji.**

Są siły, które się przy najbliższych wyborach miejskich tej gospodarce w sposób zdecydowany przeciwstawią. Jest w Łodzi ruch chrześcijańsko-społeczny, rozwijający się mimo ogólnego kryzysu całkiem pomyślnie. Przewodzą mu b. pos. Harasz, prezes Zarządu Wojew. Ch. D., ławnik miejski p. Wł. Adamski, prezes Stow. Robotników Chrześcijańskich, radny p A. Cyrański, prezes Zarządu Okr. Ch. Związków Zawodowych. dalej energiczni sekretarze pp. Mruk i Plewiński. redaktor „Słowa Robotniczego“ p. L. Dębczyński ks. kan. Rybas, opiekujący się szczególnie Chrz. Uniwersytetem Robotniczym, prof. Wojakowski i t. d.

Daje się nieco odczuwać brak inteligencji, któraby spotęgowała prace na polu kulturalno-oświatowem. Zwłaszcza młodzież. zorganizowana w 4 kołach Chrz. Związku Młodz. Pracującej „Odrodzenie“ potrzebuje życzliwej a troskliwej opieki.

Mimo wszelkich braków i trudności ruch chrześcijańsko-społeczny w Łodzi idzie naprzód. W tem nadzieja. że „czerwona“ Łódź wkrótce zmieni swe oblicze.

Łódź. w lutym 1930 r. Wad.

„Fokkery“ polskiej produkcji.

W roku bieżącym wprowadzone będą w polskiej komunikacji lotniczej aparaty systemu „Fokker“, **wykonane całkowicie w kraju przez polskich robotników i z polskiego surowca.** Z zamówionych przez wydział lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji 11 aparatów, fabryka „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie dostarczyła **już 7 samolotów.** Samoloty te wprowadzone będą na polskich linjach lotniczych już w najbliższym czasie.

Tramwaj bez szyn w Poznaniu.

W Poznaniu dokonano poświęcenia pierwszego w Polsce troleybusu, przy pomocy którego Poznań uzyska stałe połączenie z przedmieściem — Główną. Troleybus jest to wóz z wyglądu zbliżony do autobusu, do którego przy pomocy dwóch drutów doprowadza się prąd elektryczny. Miejsc w troleybusie jest 60.

Bolszewicy zabili popa na polskiej granicy.

W okolicach Grzymałowa przez Zbrucz usiłowało się przedostać po lodzie troje ludzi: ksiądz katolicki i pop prawosławny wraz z żoną. Straż pograniczna sowiecka, widząc wysiłki zbiegów, zasypała ich gradem kul. Pop, trafiony w głowę, zginął na środku rzeki. Żona jego i ksiądz przedostali się na terytorjum polskie, gdzie zaopiekowały się nimi władze polskie.

Podróż naokoło świata 2 inżynierów-Polaków.

Do Poznania wrócili w tych dniach pp. Perkitny i Mroczkowski, inżynierowie leśni. którzy przed 3 i pół laty wyjechali w podróż naokoło świata bez środków i przez cały czas utrzymywali się z pracy własnych rąk. Objechali oni całą kulę ziemską, przeważnie w bardzo trudnych i ciężkich warunkach. Dopiero pod koniec swej podróży znaleźli w jednej z kolonji francuskich pracę mierniczą na dobrych warunkach, dzięki czemu zdobyli większą gotówkę i powrócili do kraju we własnym samochodzie.

OSZUŚCI — AKWIZYTORZY WE WSCHOD. MAŁOPOLSCE.

Lwowski wydział śledczy policji stwierdza, że od pewnego czasu rozmaici oszuści nachodzą firmy, instytucje handlowe i zamożniejsze osoby we Lwowie, zbierając ogłoszenia i zamówienia na egzemplarze wydawnictw filantropijnych i społecznych, których dochód rzekomo **przeznacza się na inwalidów, powstańców itd.** Wydział śledczy zlikwidował ostatnio wydawane pismo p. t. „Jednodniówka żołnierza polskiego“, prowadzone przez niejakiego R. Lewickiego, który podszywając się pod nazwisko majora Orskiego, wzywał firmy do poparcia wydawnictwa, twierdząc, że dochód przeznacza się na budowę Domu Żołnierza Polskiego. Akwizytorzy otrzymywali 30% od zamówień.

LIKWIDACJA JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Władze bezpieczeństwa wraz z KOP'em przeprowadziły likwidację jaczejek komunistycznych, które powstały na terenie powiatów grodzieńskiego, oraz suwalskiego, w pobliżu pogranicza polsko-litewskiego. W wyniku tej likwidacji **aresztowano przeszło 20 komunistów**, oraz skonfiskowano wielką ilość bibuły komunistycznej.

2 SAŃ ZAŁAMAŁO SIĘ NA LODZIE.

9 osób utonęło.

Z Kłajpedy donoszą o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył na jeziorze Płotele (Plateliai) w pobliżu Kretyngi. Mianowicie grupa rybaków udała się saniami na zamarznięte jezioro. W drodze powrotnej pod jednemi z sań załamał się lód i wpadły one do jeziora, pociągając za sobą drugie sanie przywiązane do nich. W saniach znajdowało się 20 osób. Jednemu z rybaków udało się wydobyć z wody, poczem udzielił pomocy innemu. a następnie udał się do pobliskiej wioski, celem zorganizowania akcji ratowniczej. Ostatecznie uratowanych zostało 11 osób. 9 zaś zginęło pod lodem: 8 mężczyzn i 1 kobieta.

Z całego świata.

Jak wyglądała gazeta w starożytnym Rzymie?

Pochodzenie dziennika sięga czasów bardzo dawnych: ukazywały się już w Grecji „Efemerydy“, a w Rzymie starożytnym „Acta diurna populi Romani“ albo „Diaria“ — „Diurnalia“, zawiadamiające ludzi, zamieszkałych na prowincji, o tem, co się działo w stolicy. Były to pierwowzory dzisiejszych pism codziennych, w których znajdowały miejsce zawiadomienia o zgonach wybitniejszych osób, opisy ważniejszych wydarzeń, wiadomości niezbędne i zarządzenia rządowe. Najciekawszą jednak rzeczą w tych „acta“ były skandale i skandaliki, jak o tem świadczy tekst numeru tych „acta“ z dnia 20 marca 168 roku przed Chrystusem:

„Konsul Licynjusz objął dziś sprawowanie swych obowiązków urzędowych.

„Właściciel kantoru wymiany pieniędzy (argentarius) Audizjusz, którego sklep nosi oznakę w postaci tarczy cymbryjczyka, uciekł (dodać trzeba, że nihil novi sub sole), zabierając ze sobą znaczną sumę pieniędzy. Po długich poszukiwaniach został odnaleziony, aresztowany i zmuszony do zwrócenia pieniędzy jemu zawierzonych.

„Przywódca bandytów Denniphon został ukrzyżowany w porcie w Ostji“.

Motocykl szybszy od ekspresu.

Niedawno odbył się ciekawy wyścig między znanym „train bleu“, ekspresem, na linji Riwiera—Calais, a angielskim motocyklistą. Trasa wynosiła 1350 km. Chodziło tu o zakład między śmiałym sportowcem, który oświadczył przyjaciołom, że wcześniej przybędzie do Calais na motocyklu, niż oni w pociągu. Rzeczywiście udało mu się dotrzeć o 20 minut wcześniej do celu. Był jednak tak wyczerpany wysiłkiem, że musiał się natychmiast położyć do łóżka. — Motor zaczyna zwyciężać muszynę parową!

ZIMA NIE CHCE OPUŚCIĆ SZWAJCARJI.

Fala mrozów opanowała niemal całą Szwajcarję. W zachodniej Szwajcarji spadło 20—25 centymetrów śniegu. W Kantonie Berneńskim temperatura spadła do 9 stopni poniżej zera; w innych kantonach temperatura waha się od 11 do 12 stopni poniżej zera.

PIŁKĘ NOŻNĄ ZNANO W CHINACH przed Chrystusem.

Uczony angielski prof. Gilles odczytał w starych rękopisach chińskich, że sport piłkarski popierał gorąco tzw. „Żółty cesarz“ chiński z dynastji Tsin jeszcze na 300 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Imieniny cesarzy chińskich obchodzono wówczas nadzwyczaj uroczyście przez urządzanie wielkich turnieji piłkarskich.

Cziczerin nawrócił się na łożu śmierci?

„Dziennik Poznański“ podaje za prasą zagraniczną, że cała Rosja jest dziś pod wrażeniem sensacyjnego faktu: obłożnie chory długoletni kierownik polityki zagranicznej Sowjetów, **Cziczerin zwrócił się do Centr. Komitetu Wykon. partji komunistycznej z prośbą o wykreślenie go z listy członków.** Prośba ta pozostaje w związku ze stanem psychicznym chorego. **Pod wpływem cierpienia oraz w przewidywaniu rychłego zgonu, Cziczerin nawrócił się do Boga, którego był się wyparł.** Wyrazem tego była **prośba chorego, by sprowadzono do niego duchownego.** Oczywiście przywódcy bolszewizmu nie dopuścili do takiego „skandalu“.

Cziczerin pozostaje nieustannie pod czujną opieką przedstawicieli G. P. U., czyli dawnej „czerezwyczajki“, którzy chcą od niego wydobyć zeznanie, gdzie znajduje się rękopis pamiętników. „narkomdieła“, obawiając się, że jak to miało miejsce z pamiętnikami Krassina, będą one ogłoszone zagranicą po śmierci autora. Pamiętniki te mają zawierać wiele sensacyjnego kompromitującego rząd sowiecki materjału.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego.

„Bracia", komedja T. M. Plauta w tłómaczeniu Dr. G. Przychockiego, w wykonaniu Akad. Koła Miłośników Dramatu klasycznego.

W ubiegłą sobotę, po południu, w Teatrze miejskim grono młodych entuzjastów piękna helleńskiego, wskrzesiło tradycje Akademickiego Koła Miłośników Dramatu Klasycznego i z okazji dwudziestopięciolecia tegoż Koła odegrano komedję Plauta p. t. „Bracia". Stwierdzić jednak należy, że między Miłośnikami dramatu klasycznego z przed dwudziestu laty, a dzisiejszymi jego kontynuatorami jest wielka i powiem: zasadnicza różnica, jeśli chodzi o stosunek do ogólnego nastroju i upodobań estetycznych. Myśmy — przed 20 laty — byli naturalnym i logicznym wynikiem ówczesnej kultury (przedewszystkiem na terenie Krakowa), gdyż wszystkie wielkie umysły i wielkie serca naszego pokolenia, serca, które kochały i tworzyły sztukę, oparte były o marmurową bazę piękna greckiego. W amfiladzie owych minionych lat świecą nam przecież po dziśdzień białe pomniki tych, którzy zawsze, wszędzie i przedewszystkiem celebrowali na rzecz piękna Hellady i Romy, choćby wspomnieć tylko nazwiska K. Morawskiego, St. Tarnowskiego, St. Wyspiańskiego, L. Rydla... Pod patronatem takich duchów musiało się młode podówczas, akademickie pokolenie zawiązać w jakąś organizację dla zrealizowania swoich szczytnych ideałów. Tak powstało Koło Miłośników Dramatu Klasycznego. Dzisiejsze zaś pokolenie Miłośników tego dramatu jest — i musi być — przeciwstawieniem się obecnym bardzo nieraz nieszczytnym, choć szeroko rozprzestrzeniającym się upodobaniom estetycznym — upodobaniom nie opartym na żadnych podstawach klasycznych. I dlatego zadania dzisiejszego Koła są trudniejsze, drogi bardziej strome i ryzykowne — ale też tem bardziej cenne będą kiedyś rezultaty pracy.

I oto przyczyna, dla której tak jakoś dziwnie szlachetnie brzmiało ze sceny na sobotnim przedstawieniu słowo plautowej komedji. Bo pomyślmy tylko: nagle z narodowej, polskiej sceny, gdzie od szeregu miesięcy tańczą amerykańskie girlsy i błąka się (nie wiedzieć dla kogo i po co — chyba dla kasy!) austryjacko-czeski rekrut — nagle szlachetne i w nieskazitelnym tłómaczeniu podane słowo komedji klasycznej przemówiło! A gdyby to jeszcze artyści teatru miejskiego zagrali taką plautową komedję... jaki byłby to „karnawał aktualny" na scenie! Zapewne: nie czeski, może i nie kasowy, ale w każdym razie — artystyczny!

Grono młodych miłośników dramatu klasycznego grało „Braci" z entuzjazmem i zrozumieniem. Oczywiście: stroną filologiczną przedstawienia kierował — jak przed laty — niestrudzony, niegdyś założyciel Koła, prof. Uniw. wileńskiego, Michał Bogucki. Panowie: Juljusz Balicki i Stan. Wit. Balicki byli, jako bracia bliźniacy, naprawdę „klasycznie" postawieni. Warunki zewnętrzne — głos, postawa — odpowiadały w zupełności naturze obu Menechmus'ów Plauta. Talent sceniczny pp. Balickich wydobywał doskonale komiczne sytuacje, polegające tu na ustawicznem „qui pro quo". P. Irena Lasoniówna, jako żona Manechma I., była posągową, p. M. Podobińska w roli Erotrjum, odważna, a w niektórych momentach nawet dramatyczna. Dużo lirycznego wdzięku wniosła na scenę w krótkich epizodach p. Janina Kamińska w roli młodziutkiej służebny hetery Erotrjum. PP. W. Mączka (kucharz), E. Kirschner (lekarz), L. Lewin (Zmiotka), mieli doskonałe komiczne momenty — a pp. T. Charlampowicz i T. Lasko grę swoją dostroili harmonijnie do ogólnego koncertu.

W czasie jednej z przerw pokazano intermedjum „Z rozmów Umarłych" Lukiana (w przekładzie M. Boguckiego). Była to rozmowa między Charonem, Hermesem i Menipposem w grze: T. Ćwikły, K. Kumali i W. Mączki.

Po drugiej odsłonie dawni i nowi członkowie Koła złożyli na scenie przy otwartej widowni hołd założycielowi Koła, prof. Boguckiemu. Publiczność przyłączyła się chętnie do tej owacji.

ANTONI WASKOWSKI.

Współcześni koczownicy.

Niespokojna krew. — Tęsknota za swobodą. — W cyrku. — Cygan w biurze. — Kotlarze szlifierze, kupcy... — Amerykański miljoner.

Jest to odległy zew krwi, reminiscencja niespokojnego, koczowniczego żywota przodków, która niekiedy odzywa się w nas, niepokoi, a czasem tak jest silna, że porywa nas w wędrówkę w świat, na poszukiwanie świeżych, barwnych wrażeń...

Patyna kultury przygłuszyła pierwotny popęd do włóczęgi; niekiedy jednak ukryte, instynktowne odruchy zwyciężają i czy to jest uczony, czy prostak, ubogi, czy bogaty — idą w wabiącą wędrówkę.

Niekiedy zawód wymaga włóczęgi. Od miasta do miasta ciągną wozy cyrkowe; cyrkowcy nie znają spokoju i uganiają się po świecie za... chlebem. Także marynarze żeglują po morzach świata, bo to ich zawód. Ale są ludzie których nic nie zmusza do zmiany miejsca pobytu, a jednak ciągle podróżują, nigdzie nie potrafią wysiedzieć!

Bez pieniędzy włóczą się obieżysasy; wszędzie i... nigdzie czują się w domu, wszystko już raz, gdzieś widzieli, każda niezwykłość wydaje się im znajoma, obcych ludzi witają życzliwie, po bratersku, bo to starzy znajomi z bezkresnego szlaku...

Jeśli włóczęga urodził się bogatym, amerykańskim miljonerem, to podróżuje jak zamożny globtrotter. I on nie zaznaje spokoju; od jednej stolicy do drugiej, z jednego ekspresu w inny, z Ameryki do Australji i dalej do Europy i znów do Ameryki...

Istnieje jeszcze inny gatunek cygana, może najzapaleńszego, lecz i najnieszczęśliwszego. To urzędnik w biurze. Wprawdzie siedzi przy biurku, ale zawsze trafi na miejsce przy oknie, skąd ma widok na ruch uliczny i może na przejeżdżające pociągi. Zna je wszystkie doskonale, wie kiedy i dokąd jadą i według nich urządza sobie życie. A ileż to razy marzy sobie, że siedzi w ekspresie Warszawa—Paryż; potem jedzie do Marsylji; stamtąd wyprawia się statkiem do Indji i poluje w dżunglach.

Niechętnie o tem mówi, lecz gdy się rozgada, to nakreśli obraz świata najświetniejszemi, bo zaprawionemi gorącą tęsknotą, barwami! Niestety, to tylko marzenia! Taki zwykle do końca życia przykuty jest do urzędniczego stołka, chyba... żeby tęsknota przemogła i pchnęła w świat i tego zasiedziałego, a rwącego się do swobody, urzędniczynę...

Literatura i teatr.

Sp. Hanna Krzemieniecka.

Pisaliśmy już w nekrologji o śmierci ś. p. Janiny z Bobińskich Żyrkiewiczowej (pseudonim Hanna Krzemieniecka). Urodziła się ona w roku 1865 w majątku Horodyszcze na Ukrainie z ziemiańskiej rodziny która już w roku 1417 figuruje w dokumentach jako „Bobińscy na Bobinie Wielkim". Zmarła była przez całe swe życie wzorem patrjotki i katoliczki. Wychowana w atmosferze ideałów, kult ten wszczepiała w swoje dzieci, pozostając do ostatka czynną bojowniczką na niwie narodowej i społecznej. Pracowała również na polu literackiem. W rozumieniu niebezpieczeństwa komunizmu dla kultury chrześcijańskiej i narodowej, współpracując nad uświadomieniem społeczeństwa, tłómaczy szereg dokumentów dla miesięcznika „Walka z Bolszewizmem" (m. i. „Walka Międzynarodówki Bolszewickiej z Religją" oraz „Militaryzacja Partji Komunistycznej w świetle dokumentów i faktów"). Ogłosiła drukiem szereg nowel i powieści. Jej powieść p. t. „Lecą wichry" — została nagrodzona pierwszą i jedyną nagrodą na wielkim konkursie jubileuszowym „Kurjera Warszawskiego".

LUBLIN POSTAWI POMNIK KOCHANOWSKIEMU.

Z racji przypadającej w tym roku 400-nej rocznicy urodzin Jana z Czarnolasu projektuje Lublin wystawienie mu pomnika przed gmachem, w którym Kochanowski w roku 1584 życie zakończył. Jest to gmach dawnego ratusza, stojący na Starym Rynku, a historją swą sięgający 14-go wieku. Od połowy 16 go wieku mieścił się w tym budynku Trybunał Koronny i w nim to Jan Kochanowski w czasie wygłaszania mowy przed królem Batorym, rażony apopleksją, wyzionął ducha.

POMNIK JANKA Z CZARNKOWA.

Miasto Czarnków (wojew. poznańskie) postanowiło wznieść pomnik kronikarzowi króla Kazimierza Wielkiego, Jankowi z Czarnkowa. Pomnik stanie jeszcze w roku bieżącym na Rynku kosztem 27.000 zł.

Sport.

Wyniki mistrzostw hokejowych Polski

W poniedziałek odbyły się w Krynicy pierwsze gry o mistrzostwo hokejowe Polski. Turniej rozpoczął się meczem **Warta (Poznań)—Polonia (Warszawa)** 2:1 (1:1, 0:0, 0:1). Obie drużyny dość prymitywne, lecz ambitne i otwarte. Bramki dla Warty zdobyli Zdzisław Kasprzak i Kaśkiewicz, dla Polonii — Bielski.

Pogoń (Lwów)—AZS (Wilno) 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Gra ładna. Pogoń znajduje się obecnie w dobrej formie. Pod koniec meczu drużyna lwowska gra zbyt ostro. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Zimmera i Mauera (2).

Międzynarodowe zawody pływackie w Katowicach.

W niedzielę odbyły się w pływalni miejskiej w Katowicach zawody pływackie rozegrane przy udziale przeszło **100 zawodników z 9 klubów:** Friesen (Zabrze), Poseidon (Bytom) Cracovia, EKS (Katowice), Giszowiec, WKS. Bielsko, Siemianowice i SKLA (Królewska Huta). Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: **101 i pół mtr. st. dow.:** 1) Kot Jan (Cracovia) — 1:12,1 sek. 2) Bluszcz (Friesen), 3) Kraemer (Friesen). **101 i pół metr. nawznak:** 1) Karliczek (EKS) 1:25,8 s., 2) Ziembicki (Cracovia), 3) Matschke (Giszowiec). **101 i pół mtr. st. klasycznym:** 1) Kubala (Friesen) — 1:24 s. 2) Kłaputek (SKLA), 3) Paully (Cracovia).

Nurkowanie 1) Kotula (Poseidon) — 58 mtr. pod wodą. 2) Karliczek (EKS), 3) Waliczek (Giszowiec).

Panie: 101 i pół mtr. 1) Raschdorfówna (SKLA) — 1:31 s., 2) Croppówna (Giszowiec). 101 i pół mtr. st. klas: 1) Jarkuliszówna (SKLA) — 1:40,3 s., 2) Selck (Poseidon) 3) Kajzerówna (Giszowiec).

KANADA—EUROPA 21:1.

Ostatnio obliczenia statystyczne podały, że w Kanadzie istnieje przeszło **20.000 graczy w hokeju na lodzie. W Europie tylko 1.000.** Kanada posiada 500 graczy zawodowych, Europa tylko 10. Kanada ma 30 pałaców lodowych. Europa nie może się poszczycić nawet tuzinem sztucznych torów lodowych. Przewaga Kanady w hokeju na lodzie oblicza się cyfrowo jak 21:1.

SPORT PIŁKARSKI DLA KOBIET W NIEMCZECH.

Niemieckie pisma sportowe prowadzą od dłuższego czasu kampanję za wprowadzeniem sportu piłkarskiego dla kobiet. Kobiety uprawiają już sport piłkarski w Anglji i we Francji. Jednakże w Austrji wydały próby te wynik ujemny.

MILJON PIŁKARZY W NIEMCZECH.

Niemiecki Związek Piłkarski liczy obecnie przeszło 900 tysięcy czynnych członków. Pozatem Związek robotniczy liczy przeszło 100 tys. piłkarzy.

Wystawa Tow. artystów pol. „Sztuka".

w Krakowskim Pałacu Sztuki.

Osiemdziesiąta siódma wystawa Sztuki! Imponująca to cyfra. Świadectwo rzadko spotykanej żywotności, ciągłości wysiłku, solidarności. Trwałość zastanawiająca jako zjawisko socjologiczne. Zwłaszcza tu u nas, gdzie tyle baniek mydlanych, efemeryd, karłowatych, chorowitych tworów.

Byłby to fakt ciekawy, niezależnie nawet od treści stowarzyszenia i wystaw. A kiedy się w katalogu odczyta imiona założycieli: Axentowicz, Chełmoński, Falat, Malczewski, Mehoffer, Piotrowski, Stanisławski, Tetmajer; Wyspiański, Wyczółkowski — to w oczach staje ta najświetniejsza w Polsce plejada gwiazd. Blask ich nazwisk opromienia „Sztukę" aureolą. Czuje się, że „S z t u k a", to fakt historyczny pierwszorzędnego znaczenia. Wszak to niemal cała historja polskiego malarstwa po Matejce.

Ileż to wspomnień, ile wzruszeń dla każdego z nas — widzów wiąże się z jej własną historją.

* * *

Tę dawność, historyczność — jak gdyby arystokratyzm odczuwa się wyraźnie na każdej wystawie Sztuki. Już katalog z dumą powołuje się na przodków i wylicza w spisie wystaw ich zasługi. Dostrzega się też owo spojrzenie wstecz w samej wystawie. Oto zbiór pięciu prac wielkiego zmarłego artysty — F a ł a t a. Oto W y c z ó ł k o w s k i wystawia obrazy z okresu ostatnich lat trzydziestu (od 1902 r.). Tu echa Stanisławskiego, tam refleks Wyspiańskiego. Jakże trudno zdobyć się w tych warunkach na sąd objektywny! U jednych mimowoli porównuje się przeszłość z teraźniejszością, innych mierzy się miarą ich poprzedników. Wysokie to wymagania. Dla niektórych coprawda wypada takie porównanie świetnie. Zdrowy i jędrny jak stary dąb białowieski, W y c z ó ł k o w s k i zawstydza niemal Wyczółkowskiego z przed lat 20. Ciekawa jest jego ewolucja. Zatraca nieco mocnych barwnych akcentów, osiąga jednak tem większą subtelność i harmonję kolorystyki, umacnia rysunek, zdobywa lekkość, której dawniej nie posiadał. Małem arcydziełem są „Łazienki w śniegu". Portret p. Jahody, to chyba jedna z najlepszych jego głów, świetne „Cynerarje". Epoka 1919—30 będzie spewnością jednym z najlepszych okresów świetnego majstra.

Gwiazda F a ł a t a stała u zenitu we wcześniejszych latach. I w tych ostatnich obrazach odzywa się jednak niekiedy lwi pazur, jak w zbrukanym śniegu, przez który przegląda „ostra skiba" (Nr. 14), jak w potraktowaniu ośnieżonej chaty (Nr. 9).

M e h o f f e r budził już nieraz więcej „R a d o ś c i ż y c i a". Jego rysunki zawsze mają wiele stylu, choć czasem są nieco pobieżne.

Poetyczne jest w swojej naiwności ujęcie św. Teresy, pełne blasków i światła. Oby jaknajprędzej wyparło w reprodukcjach karygodnie brzydkie, popularnie wizerunki tej świętej. Obraz zyskałby może na pogłębieniu psychologicznem wyrazu św. Teresy i Aniołów. Niemniej wrażenie wizji i niebiańskości jest duże. To wystarcza.

F i l i p k i e w i c z wystawił dwadzieścia jeden pejzażów. „Skawinka w jesieni", „Szary dzień", „Tatry jesienią" wyróżniają się sentymentem, wyczuciem światła i nastroju.

Dwa witraże S i c h u l s k i e g o ładnie sharmonizowane w złamanej i mrocznej skali barw dobrze się zapewne dostosują do swego przeznaczenia.

W o j c i e c h W e i s s panuje nad wystawą już samą ilością (około 50) obrazów. Akty, pejzaże, martwe natury. Zawsze świetne kolorystycznie (zestawienie gryzącego niebieskiego, różowego i perlistych tonów karnacji w Nrze 100) masę światła i powietrza w krajobrazach (np. pod słońce malowany z przejrzystą suszącą się na sznurze bielizną Nr. 90). Znakomite owoce (Nr. 97). Szklistość czereśni, mszystość brzoskwini, miąższ fig, złotawy poblask melonu, to smakoszowskie (także malarsko!) zestawienia, wydobyte z prawdziwą maestrją. Ta wysoka technika malarska jest w każdym z jego obrazów. Czasami mniej przekonywuje rysunek (skrót nóg w „Remedias" — skrót uda w Nrze 103). Nie można także ukryć, że obracanie się wciąż w tej samej perłowej skali w traktowaniu ciała ludzkiego mniej już dziś, jak przed 10 laty robi wrażenia. Ten niezwykle wrażliwy artysta zmieniał już nieraz swoją manjerę i odświeżony rozbłyskał nową świetnością. Czy nie byłby znów czas po temu?

Czy nie są tego zapowiedzią bardzo szkicowe ale wirtuozowskie akwarele?

J a r o c k i e g o pejzaż zimowy z Harendy ma dużo powietrza, wyróżniłbym także „Dunajec w lecie" i „Po wodę".

Nie potrafię, przyznaję się, odczuć, na czem polegają wartości sztuki M a r k o w i c z a.

Tyle o obrazach, które mnie zainteresowały. Rzeźb na wystawie niewiele. H o c h m a n z dobrym w charakterystyce potretem Falata ma niebezpieczne sąsiedztwo w D u n i k o w s k i m. Jego „Głowa kobeity" i „studjum głowy" świetne w mocnej, groteskowej nieco charakterystyce. Projekt portalu do kościoła w Wawrzu — ma doskonałych świętych w pełnej rzeźbie, niektóre scenki otaczające Matkę Boską pełne uroku. Mniej szczęśliwy i jak gdyby zwulgaryzowany wydaje się prymitywizm płaskorzeźby przedstawiającej Obraz Częstochowski.

* * *

Przejrzałem te moje uwagi i raz jeszcze mam wątpliwości, czy wspomnienia dawnych lat nie zamąciły mi objektywności sądu. Czy stąd nie pochodzi nadmierny mój krytycyzm.

Wystawa zawiera bądź-co-bądź kilkadziesiąt dobrych, parę doskonałych obrazów.

W porównaniu z innemi bieżącemi wystawami zasługuje zpewnością na silniej podkreślone uznanie. Ale czy to właśnie nie każe się ze smutkiem zadumać nad obecną polską sztuką? Nad rolą Krakowa w tej sztuce?

„Ach gdzież są niegdysiejsze śniegi"?

emel

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go lutego 1930.
Sroda 19: św. Gabina.
Czwartek 26: św. Leona.
Czwartek 20: wschód słońca o godz. 7.03, zachód o godz. 17.26.
Piątek 21: Balet Bodenwieser.

———o———

KOŁO PRZYJACIÓŁ AKADEMIKA POLSKIEGO. W tych dniach odbyło się posiedzenie Prezydjum wojewódzkiego Komitetu pomocy młodzieży akademickiej pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego. Rozpatrywano zorganizowanie Koła Przyjaciół Akademika Polskiego w Krakowie, które grupowałoby wszystkie sfery miasta, a wszczególności b. słuchaczów Uniw. Jagiell. — Koło krakowskie, podobnie jak Koła na terenie Województwa, podjęłyby wspólnie z Komitetem Wojewódzkim akcję pomocy młodzieży akademickiej. Omawiano również sprawę budowy Domu Akademickiego im. Prez. Mościckiego na „Oleandrach" w szczególności kwestję nabycia parceli i stosunku województwa śląskiego do akcji budowy. — Sekcję Propagandową Komitetu powierzono Drowi Regule, wicesekretarzowi Un. Jagiellońskiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbieranego 35 do 40 gr, śmietanki 55 do 60 gr, 1 kg masła zwyczajnego 5.60 do 6 zł, sera krowiego 1 do 1.20 zł, jaja za kopę 7.60 do 8 zł. Drób: kura 4 do 8 zł. kaczka żywa 6 do 8 zł, gęś 14 do 16 zł, indyk 18 do 24 zł. Jarzyny: 1 kg cebuli 25 do 30 gr. pietruszki 35 do 40 gr, włoszczyzny świeżej 35 do 40 gr. pomidorów 7.50 do 8 zł.

TRAGICZNE SKUTKI MANIPULOWANIA KOŁO ZAPALNIKA GRANATU. Józef Filipowski (l. 22) pomocnik stolarski znalazł na polach w Bronowicach Małych zapalnik od granatu. Filipowski manipulując scyzorykiem koło zapalnika, spowodował wybuch, przyczem odłamki metalowe oderwały mu dwa palce u lewej ręki, palec wskazujący u prawej i ciężko zraniły mu głowę. Rannego po opatrzeniu skierowano do szpitala chirurgicznego.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Na ul. Basztowej zasłabła nagle wczoraj popołudniu Ludwika Odziomkowa (l. 52) i upadła zemdlona na ziemię. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

SZTABĄ ŻELAZNĄ W TWARZ. W czasie wyładowywania żelaziwa w fabryce Zieleniewskiego spadła sztaba żelazna na twarz robotnikowi fabrycznemu Wincentemu Pychale. Lekarz Pogotowia stwierdził u ofiary wypadku przecięcie górnej wargi i ogólne stłuczenie twarzy. Po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKIEGO — dziś we środę o godz. 6 wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska 4. Referaty naukowe Dr. Brzezickiego i Dr. Eisenberga.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) wygłosi p. Dr. Zofja Szybalska w czwartek o godz. 7 wieczór odczyt p. t. Świat młodzieży duńskiej (z obraz. świetl.). P. Sękarówna odśpiewa Duńską pieśń o Polsce.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 20 b. m. o godz 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12 parter), Docent Uniw. Lwowskiego Dr. Roman Ingarden wygłosi odczyt p. t. „Niektóre założenia idealizmu Berkeley'a" Goście mile widziani.

ODCZYT P. T. ZAGADNIENIA SZTUKI wygłosi dnia 19 b. m. p. Leon Chwistek w sali Kopernika Coll. Novi o godz. 8 wieczór, staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA FILOLOGICZNEGO — dziś we środę o godz. 7 wieczór. w sali seminarjum fil. klas. (ul. św. Anny 12 parter). Na porządku dziennym sprawozdanie z roku 1928/29 i odczyt Doc. St. Skiminy p. t. „Pismo Jana Chryzostoma o wychowaniu dzieci".

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA IM. PIOTRA SKARGI odbędzie się w czwartek 20 b. m. o godz. 19, w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej L. 5 I. p., na które Zarząd zaprasza wszystkich członków.

DANCING GÓRNIKÓW odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej. dziś o godz. 9 wieczór w salach Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego 28).

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Halka" (w roli gł. Lorika Szymańska).
BAGATELA: „Biały kapitan" (Lili Damita).
NOWOŚCI: „Gdy miłość szumi" i „Przystań miłości".
CORSO: „Dzwonnik z Notre Dame".
SZTUKA: „Broadway" (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „Korsarz mórz południowych".

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego" (film dźwiękowy).

———o———

REPERTUAR KARNAWAŁOWY.

Środa 19: Dancing górników.
Czwartek 20: Bal kresowy.
Sobota 22: Dancing T. O. M.
Wtorek 4 marca: Bal urzędników miejskich.

Pielgrzymka polska na Kongres eucharystyczny do Kartaginy.

Kancelarja Prymasa Polski organizuje pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie, który odbędzie się od 7 do 11 maja b. r. **Pielgrzymka wyruszy około 26 kwietnia z Katowic (punkt zborny), a powraca około 17 maja.** Po drodze zwiedzi Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym, Neapol i Palermo. W Rzymie Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski przedstawi pielgrzymkę Ojcu św. oraz odprawi 3 maja uroczyste nabożeństwo. **W Kartaginie pielgrzymka zatrzyma się 5 dni.** Stąd uczestnicy mogą brać udział w wycieczkach nad wybrzeżem Afryki: do Constantine, Bone i Algieru za osobną opłatą.

Koszta uczestnictwa w pielgrzymce wynosić będą ca 1600 zł. Przy zgłoszeniu należy prekazać najpóźnij do 1 marca b r. kwotę 1000 zł. do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na konto „Pielgrzymka do Kartaginy"; resztę zaś najpóźniej 1 kwietnia b. r. Wszyscy uczestnicy jadą II klasą. Kancelarja poczyni starania o uzyskanie ulgowych paszportów za opłatą 21 zł., oraz o potrzebne wizy zagraniczne. Po załatwieniu kwestji ulgowych paszportów każdy uczestnik postara się o paszport w swym komisarjacie względnie starostwie i prześle go natychmiast do Kancelarji Prymasowskiej w Poznaniu celem uzyskania wiz.

Po ostatecznem ustaleniu programu, Kancelarja Prymasa nieomieszka przesłać go niezwłocznie każdemu z zainteresowanych

O usprawnienie metod nauczania.

Dnia 17 bm. o godz. 9 rano rozpoczął się w Krakowie zjazd dyrektorów i nauczycieli przedmiotów pedagogicznych w seminarjach nauczycielskich Kuratorjum Okr. Szkolnego krakowskiego, obliczony na przeciąg sześciu dni. W zjeździe biorą udział **dyrektorzy i nauczyciele przedmiotów pedagogicznych zakładów państwowych i prywatnych z całego Kuratorjum** a nadto w charakterze gości kilka osób z Kuratorjum Okr. Szkolnego lwowskiego (z Przemyśla). Obrady odbywają się w sali gimnastycznej Seminarjum naucz. męskiego.

Zagaił je dłuższem przemówieniem Kurator okr. szkolnego krakowskiego **Dr. Kupczyński** podając cel i charakter czwartego już z rzędu Zjazdu tej kategorji nauczycieli, poczem oddał przewodnictwo kierownikowi Zjazdu, delegatowi Min. W. R. i O. P. Dr. **Szulczyńskiemu.** Z ramienia Kuratorjum Okr. Szkolnego krakowskiego uczestniczą w Zjeździe wizytatorzy: Bryda, Bzowski i Sidor, z ramienia Kuratorjum lwowskiego wizytatorzy: Bilinkiewicz, Dancewicz i Koziara oraz instruktorka przedmiotów pedagogicznych p. Melchertówna.

W Zjeździe bierze udział ponad 100 osób. Pierwsze posiedzenie obejmowało 2-godzinną lekcję psychologji z uczenicami IV kursu Seminarjum św. Rodziny przez p. M. **Pawłowskiego.** Po lekcji przeprowadzono nad nią gruntowną dyskusję, poczem p. wizyt. **Szulczyński** w dłuższem przemówieniu podał **wytyczne pracy nauczycielskiej w seminarjum w zakresie przedmiotów pedagogicznych i psychologji.** Przemówienie to, zawierające bardzo interesujące a nawet rewelacyjne momenty w stosunku do dotychczas stosowanych metod, wywołało wśród zebranych żywe zainteresowanie.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie z produkcjami choreograficznemi i chóralnemi uczniów i uczenic miejscowych seminarjów pod kierunkiem prof. Koniora oraz pp. Brodowiczówny i Michalewiczówny. W dalszym programie obrad, które przeciągną się aż do soboty, mieszczą się lekcje praktyczne z historji wychowania, lekcje praktyczne uczniów Seminarjum naucz. męskiego pod kierunkiem pp. Kozery i Hajnosa, lekcja z pedagogiki p. Moreckiej, a nadto referaty prof. U. J. Heinricha, p. Filipczyka i p. W. Dzierzbickiej z Warszawy.

W program wchodzi także zwiedzenie pracowni psychologicznej U. J. i psychotechnicznej Muzeum Przemysłowego.

10 lat więzienia za zabójstwo.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 26-letniemu **Wawrzyńcowi Skalnemu,** oskarżonemu o zbrodnię morderstwa i nielegalne noszenie broni.

Dnia 7 października ub. r. Skalny zabawiał się z kolegami w Rybnej pod Krakowem i w stanie nieco podochoconym udał się z nimi do Jana Kurdziela. Tuż przed jego domem zobaczył swego stryja Szczepana Skalnego, jak przejeżdżał wozem w stronę wsi. Wawrzyniec żył ze stryjem w niezgodzie wskutek procesów, toteż na jego widok zapałał zemstą, ukrył się za domem i w chwili gdy stryj wracał zadał mu kilka pchnięć nożem. W ciemnościach wieczornych rozległy się krzyki ofiary napadu „rany Boskie", a po chwili przechodząca tamtędy wieśniaczka Gawinowa zauważyła, jak jakiś osobnik wyrzucił Szczepana Skalnego na ziemię. **Ranny ostatkami sił dowlókł się do domu swego krewnego, Romana Skalnego, gdzie w kilka chwil później wyzionął ducha.**

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonego, który tłumaczył się, że zabił stryja po pijanemu. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa 4 tak, 8 nie, zaś w kierunku zabójstwa 12 tak. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Skalnego na **10 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą w rocznicę zbrodni.** Zasądzony wyrok przyjął. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o.: Pelczar i Cieślewski, oskarżał prok. dr. Kuc.

ZAMORDOWANY PO WESELU.

Po zabawie weselnej w Koszycach Małych (pow. Tarnów) jeden z gości weselnych a mianowicie **Wojciech Padel,** szeregowy 16 p. p. powracając do domu ze swą siostrą, Anielą, został napadnięty w odległości około 400 kroków od domu, w którym odbywała się zabawa. Napastnicy zadali mu **bagnetem dwie rany w głowę i w plecy poniżej lewej łopatki. Padel poniósł śmierć na miejscu.** Jak ustalono, bawił on na zabawie weselnej bez zezwolenia władzy przełożonej. Tłem czynu są porachunki osobiste. Jako podejrzanych o dokonanie zabójstwa przytrzymano Piotra Zielińskiego, Władysława Ciszca i Bolesława Zgubisia.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Po raz 20-ty idzie dzisiaj niespożyty „Szwejk" dzięki odłożeniu na krótki czas urlopu Stefana Jaracza. Jutro występuje St. Jaracz po raz 100-ny (od 26 października), — dowód jak dalece publiczność krakowska nie może nacieszyć się obecnością na naszej scenie wielkiego artysty, którego Kraków tak późno zobaczył. W niedzielę po południu jeszcze raz „Artyści".

TEATR „WODEWIL" PRZY UL. RAJSKIEJ L. 12. W sali teatru przy ulicy Rajskiej odbywają się próby wodewilu p. t. „Obywatelka z Krowodrzy" w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, autora Kazimierza Majeranowskiego. Premjera tego oryginalnego wodewilu odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4-tej po południu. Reżyseruje sam autor. Bilety w przedsprzedaży w handlu p. Rudnickiego, Rynek linja A—B.

VII. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAW. MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Norbert Gingold, współdziałają jako soliści Alfred Schenker, skrzypek i Juljusz Wolfsohn, pianista, którego utwory objęte są programem. Ponadto symfonicy wykonają dzieła Weprika, Achrona i Rossowskiego. Utwory te wykonane będą po raz pierwszy w Polsce. Bilety w cenie od 2 do 10 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru telefon 1485.

SŁYNNY ZESPÓŁ BALETOWY GERTRUDY BODENWIESER cieszący się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w Krakowie, w przejeździe do Rumunji, tylko jeden raz, a to w piątek dnia 21 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2 do 9 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Pośmiertna wystawa dzieł Witolda Wojtkiewicza.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie zamierza w niedługim czasie urządzić zbiorową wystawę utworów Witolda Wojtkiewicza. Przedsięwzięciu temu przyświeca nietylko myśl przypomnienia ogółowi przedwcześnie zmarłego poety-plastyka, który w dorobku polskiego malarstwa stanowi nielada pozycję, ale także zamiar opracowania **artystycznej monografji o Wojtkiewiczu,** mającej odzwierciedlić cały jego czyn twórczy. Wobec rozproszenia przeważnej części dzieł artysty w prywatnych zbiorach i u osób nieznanych z nazwiska i adresu, Dyrekcja muzeum Narodowego uprasza na tej drodze wszystkich posiadaczy obrazów i rysunków Wojtkiewicza o łaskawe zgłoszenie ich w kancelarji Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza Dyrekcja Muzeum o łaskawy przedruk tego komunikatu.

O zgodę polsko-ruską.

Rusko-Polskie Towarzystwo „Zgoda" w Krakowie wydało odezwę do Rusinów i Polaków, w której nawołuje oba narody do współpracy w pokoju i harmonji. „Rozdział stworzony ostatnio między Rusinami i Polakami — głosi odezwa — jest nienaturalny. Cała historja niepodległej Polski dowodzi, że Ruś w połączeniu z Polską zyskała jeno, tak pod względem politycznym jak kulturalnym. Wspólne zwycięstwa i wspólne klęski, a szczególnie zbrodniczy fakt rozbioru Polski przeżywał zarówno Polak jak Rusin. Polacy i Rusini, synowie jednej ziemi, na której od wieków zgodnie żyli, nie mogą w zbrodniczem podeptaniu wszelkich praw Boskich i naturalnych napadać na siebie w nienawiści, nie mogą przez sianie niezgody ułatwiać roboty wspólnym wrogom, z radością patrzącym na tak smutne dla nas plony ich posiewu. Z jednej strony Niemcy — żelazną prawicę wysuwający po słowiańskie ziemie, z drugiej Rosja — strawiona spaczonym komunizmem, niszczącym wszelkie żywotne idee państwowe, to groźne dla nas memento powtórnej niewoli i zniszczenia.

Najwyższy czas, by między Polakiem i Rusinem nastała zgoda — najważniejszy element owocnej pracy. Zbyt biedni, zbyt znękani jesteśmy wspólną niewolą, by pozwolić sobie na wzajemne szarpania, przeszkadzające płonnej pracy. Między Polakiem i Rusinem winna nastać zgoda, a sztucznie wszczepiona i podsycana nienawiść winna się zmienić w silny sojusz bratnich narodów, który je — jak dawniej — do wspólnych zwycięstw i wspólnej chwały poprowadzi".

Oszust który żerował na emigrantach polskich do Brazylji.

Konsulat polski w San Paulo (Brazylja) z pomocą policji miejscowej zdemaskował oszusta, który od dłuższego czasu **wyłudzał** w Polsce od osób pragnących **wyjechać do Brazylji 5 dol.** jako rzekomy zadatek **na „bezpłatne szyfkarty".** Oszust ten **rozsyłał po** wsiach i stacjach kolejowych zarówno w Polsce jak i na Litwie, odezwy łamaną i trudno zrozumiałą polszczyznę, wskazujące oprócz nieznajomości języka na niski poziom wykształcenia autora. Jak stwierdzono jest nim niejaki **M. Krogertas, Litwin, podający się za kupca.**

Nie posiadał on żadnego biura emigracyjnego i nie miał zamiaru werbować kogokolwiek do Brazylji; ograniczał się jedynie do rozsyłania oszukańczych odezw i odbierania na poczcie przekazów pięciodolarowych napływających do skrzynki pocztowej 3155.

KONKURS ŚWIETLIC HARCERSKICH:

Życie zimowe harcerzy rozwija się głównie w świetlicach harcerskich, które stanowią podstawę i zasadniczy warunek normalnej pracy harcerskiej. W trosce o należyty poziom życia świetlicowego oraz o należyte, celowe i artystyczne urządzenie ognisk harcerskich Komenda M. Hufca Harcerskiego w Krakowie zorganizowała konkurs na najlepszą świetlicę harc.: w konkursie wzięło udział 9 drużyn, posiadających własne świetlice, gdyż 6 drużyn niema własnego lokalu. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w ub. niedzielę. Komisja sędziowska przyznała **pierwsze miejsce świetlicy IX drużyny im. D. Czachowskiego,** znajdującej się w lokalu ofiarowanym przez p. Śmiechowską przy ul. Wielopole 8, III-e miejsce drużynie X-tej znajdującej się w gimnazjum IX-em przy ul. Piotra Michałowskiego.

Życie gospodarcze.

Paszporty są ważne na cały rok.

Nowe przepisy o paszportach zagranicznych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów **okólnik, wyjaśniający rozporządzenie,** dotyczące zniżki opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. Ministerstwo wyjaśnia, że **opłaty dotyczą paszportów wydawanych na okres 1 roku.** O ile zatem inne względy nie stoją na przeszkodzie wydaniu paszportu, lub nie wymagają ograniczenia terminu jego ważności, **paszporty mogą być wystawione z terminem ważności, o jaki petent prosi, jednak nie dłuższym, niż na jeden rok.** Dotyczy to **zarówno paszportów ulgowych, jak i normalnych.** Osobom wyjeżdżającym w sprawach **handlowych lub przemysłowych** powiatowe władze administracyjne mogą wydawać paszporty ulgowe, po wykazaniu potrzeby wyjazdu, czy to na podstawie **korespondencji handlowej,** czy zaświadczenia **Izby Przemysłowo-Handlowej,** czy wreszcie zaświadczenia **Urzędu Celnego,** odnośnie wywożonych, lub przywożonych towarów.

Władze te jednak mogą odstąpić od żądania okazania wymienionych dowodów, o ile posiadają informacje, że petent istotnie potrzebuje wyjechać zagranicę. Poza tem paszporty ulgowe będą wydawane osobom, udającym się na studja zagranicę na podstawie dowodów, stwierdzających przyjęcie do danego zakładu, względnie dowodu (korespondencji), uzależniającego przyjęcie do tego zakładu od osobistego stawienia się. Terminy ważności tych paszportów będą przedłużane za opłatą ulgową, **na podstawie poświadczeń władz szkolnych** (indeksy, zaświadczenia o zdanych egzaminach, cenzury, zaświadczenia, stwierdzające regularne uczęszczanie na studja, względnie dowód przejścia na następny rok akademicki).

Paszporty ulgowe wydawane będą wszystkim osobom, których dochód roczny netto nie przekracza 7,200 zł. dla samotnych i 9.600 zł. dla żonatych, oraz których majątek nie przekracza 30.000 zł. Poza tem Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przeprowadzić rewizję dotychczasowego trybu postępowania w stosunku do osób, starających się o ulgowe paszporty kuracyjne w kierunku usprawniania i przyspieszenia załatwiania tych podań.

Spadek konsumcji cukru wewnątrz kraju

4.600 tysięcy cetnarów cukru pozostaje na eksport ze stratą.

Kampanja cukrowa, która rozpoczyna się w październiku każdego roku, została już ukończona we wszystkich dzielnicach kraju. **Ogółem wyprodukowano w Polsce w bież. kampanji 8,200.000 cetnarów metrycznych cukru w przeliczeniu na kryształ biały.** Z tego na konsumcję wewnętrzną przypuszczalnie pójdzie 3,600.000 cetnarów metrycznych, a resztę, t. j. 4,600.000 cetnarów trzeba będzie wywieźć zagranicę. W roku ub. produkcja cukru wyniosła 6,700.000 cetnarów metr., jest więc w tym roku **poważne zwiększenie się wytwórczości.**

Równocześnie jednak sfery przemysłowe liczą **się ze spadkiem konsumcji wewnętrznej.** W okresie od 1 października 1928 r. do 1 października 1929 r. konsumcja wewnętrzna cukru wyniosła okrągło 3700.000 cetnarów metr., czyli przeciętnie 12 kg. cukru na głowę ludności. Natomiast w bieżącym roku z powodu ciężkiego położenia gospodarczego, a zwłaszcza kryzysu w rolnictwie i zubożenia ludności wiejskiej, konsumcja ta prawdopodobnie spadnie do 11½ kg. cukru na głowę.

Konieczność wywiezienia około 4,600.000 cetnarów metr. cukru może być zrealizowana tylko drogą znacznych strat, a to wskutek niekorzystnych konjunktur eksportowych.

Obecna cena wywozowa 100 kg. kryształu białego wynosi dla cukrowni polskich **około 32—33 zł. loco cukrownia,** podczas gdy sam surowiec buraczany, użyty do wyprodukowania tej ilości cukru, kosztował wraz z przewozem od 40 do 50 zł.

Pomoc Banku Gosp. Kraj. dla miast ullenowskich.

Bank Gosp. Kraj. przystępuje do **przeprowadzenia rewizji działalności finansowej i budżetów miast, które korzystały z pożyczek ullenowskich.** Rewizja podejmowana jest z zamiarem **przyjścia tym miastom z pomocą finansową.** Znalazły się one bowiem w sytuacji rozpaczliwej. Wczoraj zamieściliśmy niektóre szczegóły stanu finansowego Kielc, jednego z tych właśnie miast „ullenowskich“. Kielce zaciągnęły pożyczkę **w wysokości pół miljona dolarów na 15% rocznie,** prócz tego firma Ullen za sporządzenie planów i przeprowadzenie robót kanalizacyjno-wodociągowych **miała otrzymać 75 tysięcy dolarów. Administracja kosztowała jednak o 94 tys. dol. więcej,** o zwrot których obecnie miasto zgłosiło pretensje. Wśród wydatków administracyjnych, znajdują się takie **jak rachunek za podróż żony jednego z dyrektorów centrali Ulena w Warszawie, z synkiem do Ameryki,** jak podróże amerykańskiego **personalu za** Ocean, czterokrotna podwyżka pensji doradcy prawnego, depesze do Indji i t. p. Za te wydatki miasta muszą dzisiaj płacić.

Stan jest tego rodzaju, że lada dzień może w mieście zgasnąć na ulicach światło, gdyż zarząd miasta nie zapłacił elektrowni za prąd jeszcze od października 1928 roku.

Obrady nad światowym rozejmem celnym.

ZASADNICZA IDEA ROZEJMU CELNEGO. — CEL, DO JAKIEGO ZMIERZA REALIZACJA TEJ KONCEPCJI. — NA CZEM POLEGA ROZEJM CELNY?

W Genewie rozpoczęły się obecnie obrady nad jednem z najciekawszych zagadnień z dziedziny międzynarodowej polityki gospodarczej, t. j. **nad koncepcją t. zw. rozejmu celnego.**

Jak już sama nazwa wskazuje chodzi tu o pewnego rodzaju **pacyfikację międzynarodowych stosunków celnych.** Taką jest też zasadnicza idea problemu będącego obecnie przedmiotem obrad. Inicjatywa w kierunku podjęcia dyskusji nad tem zagadnieniem wyszła od angielskiego ministra handlu Grahama, który na plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów we wrześniu ub. r. rzucił myśl **wprowadzenia ogólno-światowego zawieszenia broni w dziedzinie międzynarodowych taryf celnych.**

Propozycja ta wzbudziła nader żywe zainteresowanie przedewszystkiem w Europie, gdyż inicjatywa angielska powstała **na tle koncepcji Brianda o „Stanach Zjednoczonych Europy“** i miała być pewnego rodzaju wstępem do gospodarczego zjednoczenia państw europejskich.

Propozycją ministra angielskiego zajęła się natychmiast Komisja ekonomiczna pełnego zgromadzenia Ligi, tak że na luty 1930 **postanowiono zwołać osobną dla tej sprawy konferencję.**

Przedmiotem obrad obecnych jest już konkretny projekt wypracowany przez komitet ekonomiczny Ligi i rozesłany następnie zainteresowanym państwom.

Dla ścisłości warto zaznaczyć, że „przedprojekt“ był dziełem niemieckiem i stanowił podstawę wstępnej dyskusji. Właściwy już jednak projekt jest **w lwiej części dziełem francuskiem,** formalnie zaś ustalony został jako wynik rozważań wszystkich członków komitetu.

Myślą zasadniczą projektu jest przedewszystkiem **konsolidacja istniejącego stanu celnego na przeciąg kilku lat,** aby tą drogą stworzyć warunki do **stopniowej unji celnej wszystkich krajów europejskich.**

Projekt więc przewiduje stabilizację taryf celnych z pewnej daty na dwa do trzech lat. W ciągu tego czasu **nie będzie wolno państwom,** które zgodzą się na tego rodzaju ograniczenie swobody ruchów, podnosić swych taryf celnych, ani też sprowadzać ceł na artykuły wolne poprzednio od cła. Odnosi się to tak do ceł przywozowych jak i wywozowych.

W drugiej fazie realizacji rozejmu celnego mają **tworzyć się grupy państw,** które na podstawie porozumień będą dążyły do wzajemnego obniżenia granic celnych.

Te wzajemne ustępstwa obowiązywałyby tylko w obrębie dawnych grup.

Tak zorganizowane kompleksy państw **zawierałyby następnie porozumienie między sobą, które w ostatecznym rezultacie mają doprowadzić z czasem do powszechnej unji celnej.**

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się koncepcja celnego zawieszenia broni.

Zanim przedstawimy w następnych uwagach stanowisko Polski i innych państw wobec tej koncepcji, warto przytoczyć depeszę z Paryża o obradach międzynarodowej Izby handlowej, która zajęła się problemem rozejmu celnego:

W związku z rozpoczynającą się obecnie w Genewie konferencją w sprawie zawarcia rozejmu celnego izba handlowa obradowała nad tym problematem pod przewodnictwem b. premjera Pheunisa i ministra Pirelliego.

Czynne były trzy komisje, w których Polskę reprezentowali senator Gliwic, prof. Trepka i dyr. Wartalski.

W rezultacie obrad izba wskutek opozycyjnego stanowiska przedstawicieli Anglji i Francji doszła do wniosku, że **moment do zawarcia rozejmu celnego jeszcze nie dojrzał i że chwila obecna jest dlań szczególnie nieprzychylna.**

List otwarty p. Kantora do obecnych przywódców Zw. Inwalidów

SPRZECZNY Z INTERESAMI INWALIDÓW PROJEKT NOWELI DO USTAWY INWALIDZKIEJ.

B. wieloletni prezes Związku inwalidów p. Marjan Kantor, usunięty z zarządu związku wskutek zabiegów sanacji, a zwłaszcza posłów Snopczyńskiego i Karkoszki, opublikował list otwarty do obu tych obecnych przywódców Związku inwalidów **w sprawie wniesionego przez nich do Sejmu projektu zmiany ustawy inwalidzkiej.** W projekcie tym bowiem znajdują się wnioski **wybitnie sprzeczne** z projektem poprzednio ogłoszonym w „Inwalidzie“ i uznanym za urzędowy projekt Związku.

Podpisy posłów Snopczyńskiego i Karkoszki widnieją pod projektem, który **odbiera** dodatek na żonę i dzieci tym inwalidom, którzy mają mniej, jak 35 proc. niezdolności do zarobkowania; odbiera renty tym wdowom po inwalidach, których mężowie zmarli bez związku przyczynowego ze służbą wojskową i odbiera prawo do dodatku kwalifikacyjnego inwalidom, którzy mają mniej, niż 35 procent niezdolności do zarobkowania i tym wszystkim inwalidom mającym więcej niż 35 procent niezdolności, którzy są nie zawodowymi wojskowymi, lecz rezerwistami i pospolitakami.

„Kto was uprawnił — zapytuje autor listu — do **rezygnowania** z tych wszystkich sum, które się inwalidom należą **tytułem waloryzacji zaległości rentowych?** Kto was uprawnił **do rezygnacji z tych sum, które w roku 1926 i 1927 krakowska Izba skarbowa bezprawnie potrąciła małopolskim wdowom i sierotom?** Kto was uprawnił do zrzekania się tych należytości, jakie inwalidom przysługują za czas od 1 maja 1921 do 31 marca 1931 r., bo przecież projekt wasz obejmuje przekreślenie tych wszystkich należytości przysługujących inwalidom i pozostałym.

Jakiem prawem wreszcie stawiacie wniosek **o zniesienie prawa do renty sieroty powyżej lat 18-tu, o ile jest ona niezdolna do zarobkowania i nie posiada zaopatrzenia?** Kto was uprawnił do zrzekania się prawa wdowy, mającej jedno dziecko powyżej lat 15-tu do renty, jako niezdolnej do zarobkowania? Kto was uprawnił do **wnoszenia o dopuszczenie zajęcia renty inwalidzkiej i rent pozostałych na cele nic wspólnego z utrzymaniem dotyczących osób nie mające?“**

W swym liście otwartym zarzuca również p. Kantor obecnym przywódcom Związku, że czyto przez niedbalstwo, czy też nieznajomość spraw inwalidzkich **dopuścili do wygaśnięcia dekretu Prezydenta Rzpltej o rewizji koncesyj monopolowych.** Wprowadzenie tego dekretu w życie kosztowało w swoim czasie Związek Inwalidów wiele trudu i zabiegów.

Targi rolniczo-nasienne przesunięte na marzec.

Zorganizowany przez Targi Wschodnie we Lwowie IV. Ogólno-Krajowy Targ Rolniczo-Nasienny, który odbyć się miał w dniach 23, 24 i 25 lutego br. **przesunięty został na dzień 28 lutego, 1 i 2 marca br.,** celem uzgodnienia **terminu** Targu z walnemi zebraniami i zjazdami członków Związku Ziemian, Tow. Kredytowego Ziemskiego i Małop. Związku Rolników, które na ten sam okres czasu zostały zwołane. Ministerstwo Komunikacji przyznało po raz pierwszy 50%-owe zniżki kolejowe w drodze powrotnej ze Lwowa dla wszystkich zamiejscowych uczestników Targu, a więc nietylko dla wystawców jak dawniej, lecz także dla odbiorców.

—o—

Giełda akcyjna nadal w zastoju.

Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. W tranzakcjach były wczoraj tylko dwa najczęściej notowane w Krakowie papiery procentowe, t. j. dolarówka i pożyczka inwestycyjna, oraz Bank Polski. Tendencja naogół niejednolita. **Akcje Banku Polskiego zniżkowe,** podobnie jak i dolarówka. Natomiast pożyczka inwestycyjna zwyżkowa.

Płacono za Bank Polski 159 zł; za dolarówkę 76.50 zł; za pożyczkę inwestycyjną 127.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.87—8.88 zł; czeki dolarowe 8.89¾—8.90¾ zł.

RYNEK ZBOŻOWY.

Rynek zbożowy zupełnie spokojny, tak, że krakowska giełda zbożowa nie zanotowała żadnej zmiany ani w kursach, ani też w tendencji.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 lutego. Belgja 124.25, 124.56, 123.94; Gdańsk 173.28, 173. 71, 172.85; Londyn 43.35, 43.46, 43.24; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Nowy Jork wypłaty telegraficzne 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.06, 172.49, 171.63; Sztokholm 239.22, 239.82, 238.62; Wiedeń 125.60, 125.91, 125.29; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Berlin w obrotach prywatnych 212.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 18 lutego. Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 166, 160¼ — Bank Zachodni 80 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 79 — Firley 38 — Lilpop 24, 24¾ — Starachowice 20½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 128, 128½ — 5% dolarowa 76¾, 77¼, 76¾ — 5% konwersyjna 51 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 lutego. Paryż 20.28½. Londyn 25.19 5/8, Nowy Jork 5.18.45, Belgja 72.17½, Włochy 27.12, Hiszpanja 63.50, Holandja 207.85, Berlin 123.69, Wiedeń 72.98, Sztokholm 139.00, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.75, Sofja 3.75¼, Praga 15.34½, **Warszawa 58.07½.** Budapeszt 90.61, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.37½, Bukareszt 3.07 7/8, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 195.50.

Radjo.

Rozpowszechnienie radja na świecie.

Największą liczbę radjoodbiorców posiadają Stany Zjednoczone A. P.: 7,750.000 (na początku 1929 r.). Drugie miejsce na świecie — oczywiście chodzi tu o dane ilościowe, a nie procentowe — zajmują Niemcy, liczące 2,838.000 radjoodbiorców. Dalej idzie Anglja — 2.704.000, Japonja — 450.000, Kanada — 420.000, Szwecja — 381.000, Austrja — 325.000, Australja — 290.000, Danja — 252.000, Czechosłowacja — 237.000, Rosja — 223.000, **Polska** — 189.000, Włochy — 51.000.

—o—

Czwartek 20 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40 Transmisja poranku szkolnego z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Dr. Solecka: „Pogadanka higieniczna dla pracujących kobiet“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 „Gadki podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Wpływ Sienkiewicza w literaturze rumuńskiej“ — Dusza Czara; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja z Warszawy: „Spotkanie z morzem“; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.36 Transmisja słuchowiska z Poznania; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 „O umiejętnem czynieniu zakupów“ — p. Ankiewiczowa; 12.40 16-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat Ligi O. Pow. i Przeciwgazowej; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek“ — prof. Mościcki; 17.45 Koncert solistów. Adela Wilgocka (sopran), Neumark (fortep.) i prof. Urstein (akomp.); 20.15 „Spotkanie z morzem“ — p. Jarosławski; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. i Wł. Kaczyński (harmonja).

Poznań (334.8). G. 17.10 „Opowieści historyczne dla młodzieży“; 17.30 Kwadrans pogadanki gospod. (red. Fengler); 19 „Miłość na antenie“ — czyli tygodniowa wygadanka akademicka; 20.30 Koncert muzyki hiszpańsko-brazylijskiej.

Katowice (408.7). G. 17.15 Prof. Dziegiel: „Zwyczaje towarzyskie w dawnej Polsce“; 19.30 Dr. Załuski: „Prasa sportowa“; 20 Komunikat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych; 20.10 Intermezzo muzyczne; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Muzyka lekka z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Poznania.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Ekspose min. Zaleskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i wojskowych Senatu wygłosił wczoraj min. Zaleski obszerne ekspose.

Podkreśliwszy zasadę pokojowości polskiej polityki i dążenie do zacieśnienia węzłów z zaprzyjaźnionemi państwami, przeszedł do omówienia

PRACY PLACÓWEK KONSULARNYCH

i skarg jakie pod ich adresem podnoszono. Minister skreślił plan reorganizacji prac konsularnych w kierunku stopniowego odciążania tej służby od funkcji formalno-administracyjnych, uproszczenia przepisów i zarządzeń, reorganizacji pracy w centrali i t. p. Reformy te częściowo zostały urzeczywistnione, a w roku najbliższym nastąpią jeszcze pewne zmiany w traktowaniu sprawy wiz i paszportów. Znaczne liczebne podniesienie się z roku na rok rzesz emigracji polskiej wymaga dalszego rozwijania sieci placówek konsularnych zarówno przez otwieranie nowych urzędów jak i rozbudowę istniejących. Dotyczy to zwłaszcza Francji i Południowej Ameryki. W końcu roku ubiegłego zawarta została

KONWENCJA Z FRANCJĄ,

regulująca ostatecznie sprawy świadczeń ubezpieczeniowych dla robotników naszych, pracujących we francuskim przemyśle górniczym. W okresie wstępnych rokowań znajduje się konwencja emigracyjna polsko-belgijska.

Wychodźcy nasi osiadają jednak po pewnym czasie na roli. W licznych krajach jest już znaczny stan polskiego posiadania rolnego, powstają więc zagadnienia zarezerwowania niektórych terenów dla dalszej kolonizacji. W sprawie

OPIEKI DUSZPASTERSKIEJ

dla zaspokojenia potrzeb religijnych Polaków zagranicą, tak M. S. Z. jako też inne zainteresowane resorty kolaborują z Ks. Prymasem Polski, zajmującym się opieką duszpasterską w katolickich osiedlach polskich zagranicą. Ogólna ilość duszpasterzy pracujących na terenach zagranicznych wśród Polaków, zostala powiększona. Ministerstwo przyczyniło się do dokonania objazdów misyjnych poszczególnych skupień polskich.

Specjalną gałęź pracy stanowi piecza nad

ZABEZPIECZENIEM OSZCZĘDNOŚCI,

składanych przez polonję zagraniczną. W tej chwili jesteśmy już po otwarciu we Francji filji P. K. O.

W dalszym ciągu poruszył p. Zaleski kwestję propagandy gospodarczej rozwijanej przez konsulaty zarówno etatowe jak i honorowe, tych ostatnich jest już 38. Do konferencji

o rozejmie celnym

Polska przywiązuje dużą wagę, gdyż widzi w niej urzeczywistnienie pożądanej stabilizacji wymiany międzynarodowej. Duże znaczenie przywiązuje również p. Zaleski do

UKŁADÓW HASKICH.

Korzyść z nich widzi w ustaleniu dokładnej sumy zobowiązań niemieckich i warunków ich spłat. Minister spodziewa się, że wpłynie to na stabilizację międzynarodowej współpracy finansowej, stabilizację obrotów finansowych świata a temsamem potanienie kredytów dla Polski. Ponadto hipoteka polska była obciążona szeregiem sum z tytułu mienia państwowego przejętego w b. zaborze pruskim i austrjackim. Ogólna suma tych zabowiązań wobec komisji odszkodowań wynosiła 8 miljardów złotych. Zobowiązaniom tym Polska, która nie miała prawa bezpośredniego do odszkodowań, jako niezaliczona w skład państw, które prowadziły wojnę z Niemcami, nie mogła przeciwstawić bezpośrednio swych pretensyj do odszkodowań. Przez układ w Hadze wykaz długów Rzeczypospolitej wobec obcych wierzycieli został zwolniony od zobowiązań 8-miu miljardów złotych.

Do rzędu umów „wyjaśniających" należą sto sunki finansowe zalicza p. Zaleski także

UMOWĘ WARSZAWSKĄ Z NIEMCAMI

szczegółowe jej omówienie pozostawia jednak do chwili przedłużenia jej do ratyfikacji Izbom ustawodawczym.

Z pośród umów dwustronnych na pierwszy plan wysuwa się

UMOWA Z FRANCJĄ.

Nowa konwencja handlowa oparta jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, przyznanej obecnie przez strony wzajemnie bez żadnych ograniczeń. W konwencji dotyczczasowej posiadaliśmy klauzulę ograniczoną do niektórych jedynie artykułów.

W dziedzinie postanowień celnych uzyskaliśmy znaczne korzyści. W miejsce obowiązujących uprzednio zniżek konwencyjnych Francja przyznała Polsce taryfę minimalną dla wszystkich artykułów, a na niektóre z nich udzieliła zniżek poniżej stawek minimalnych. Rząd francuski zobowiązał się do poczynienia pewnych ułatwień dla eksportu towarów polskich na rynki francuskie.

Podpisana została również konwencja weterynaryjna, regulująca eksport do Francji artykułów hodowlanych.

W dalszym ciągu omówił p. Zaleski konwencje zawarte z Czechosłowacją, Łotwą, Estonją i Rumunją i wspomniał o przygotowanych umowach handl. z Hiszpanją, Jugosławją i Grecją.

Z Niemcami komplikuje rokowania sprawa eksportu trzody chlewnej.

Warszawa, 18. 2. (PAT.) Dyskusję nad ekspose min. Zaleskiego odroczono do 25 bm.

Znamienne „przemilczenie" układu likwidacyjnego.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.). Przemówienie ministra Zaleskiego na posiedzeniu komisji senac. **nie wzbudziło większego zainteresowania.** Pod jednym względem było jednak rewelacyjne, mianowicie, **że minister nic nie wspomniał o perturbacjach układu likwidacyjnego, które on przechodzi w Reichstagu Rzeszy.**

Aktywny bilans handlowy za styczeń.

Warszawa, 18. II. (Telef. wł.) Bilans handlowy za styczeń przedstawia się następująco: **Eksport wynosił 218.491 tys. zł, import zaś 216.668 tys. zł. Saldo dodatnie za styczeń wynosi 1,823.000 zł.**

Wybór i stanowisko Prezydenta Rzplitej

według centrowego projektu zmiany konstytucji.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). W komisji konstytucyjnej **ukończono dyskusję ogólną nad rewizją konstytucji.** Przemawiali posłowie **Niedziałkowski i Piłsudski,** jako referenci projektów lewicy i B. B. Poseł **Zittner (Ch. D.) zapowiedział złożenie projektu centrowego zmiany konstytucji.** Dyskusja szczegółowa nad kompetencjami Prezydenta rozpocznie się w piątek. Komisja będzie stale odbywała posiedzenia co wtorek i piątek.

Marszałek Sejmu zgodził się na wydrukowanie dotychczasowej dyskusji ogólnej i na poniesienie kosztów sprowadzenia rzeczoznawców.

O ile chodzi o centrowy projekt konstytucji, to następujące punkty stanowią jego istotę:

Art. 2. Władza zwierzchnia w Rzplitej Polskiej należy do Narodu, a najwyższym jej władzy **przedstawicielem jest Prezydent Rzplitej.** Organami narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli nad władzami wykonawczemi **są Sejm i Senat** w granicach w niniejszej konstytucji przewidzianych, w zakresie władzy wykonawczej **prezes rady ministrów łącznie z odpowiednimi ministrami,** w zakresie wymiaru sprawiedliwości — **niezawisłe sądy.**

Art. 3. Prezydent Rzplitej czuwa, ażeby organa władzy zwierzchniej Narodu wykonywały swoje prace ku pożytkowi Państwa Polskiego, zapobiega szkodzeniu Państwu, gdyby którykolwiek z tych organów naruszył swojem postępowaniem dobro Państwa i w tym celu stosuje środki, przysługujące mu na mocy konstytucji.

Art. 4. Prezydenta Rzplitej **wybiera na lat 7 Kongres Narodowy** bezwzględną **większością** głosów w głosowaniu tajnem. **Kongres Narodowy składa się z 600 członków, wybranych na lat 7** przez obywateli Rzplitej, **posiadających** czynne prawo wyborcze do Sejmu i ukończonych lat 24, **w głosowaniu powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem.**

Bierne prawo wyborcze do Kongresu posiadają obywatele, którzy ukończyli lat 30. Ordynację wyborczą do Kongresu i regulamin jego czynności określi osobna ustawa.

Wybory do Kongresu Narodowego **zarządza Prezydent Rzplitej na 90 dni przed upływem terminu jego urzędowania.** Winny się one odbyć najpóźniej na 30 dni przed opróżnieniem urzędu Prezydenta.

Kongres Narodowy otwiera i zamyka Prezydent Rzplitej.

Jedynym przedmiotem posiedzenia Kongresu jest wybór swego prezydjum, złożonego z przewodniczącego i dwu zastępców, oraz wybór Prezydenta Rzplitej.

Po wyborze Prezydenta następuje tegoż dnia zamknięcie Kongresu.

Członkiem Kongresu nie może być wybrany poseł, senator i minister, urzędujący w dniu, w którym upływa termin składania listy kandydatów, jak również osoby wymienione w artykule 37 konstytucji. Art. 38 konstytucji ma odpowiednie zastosowanie.

Członkowie Kongresu korzystają bezpłatnie z państwowych środków komunikacji od miejsca swego zamieszkania do miejsca posiedzenia Kongresu Narodowego, oraz z powrotem i otrzymują zwrot kosztów w wysokości ustalonej w ordynacji wyborczej dla Kongresu (projekt Ch. D. i Piasta).

Art. 5. (projekt Ch. D.). W wypadku śmierci Prezydenta, zrzeczenia się przez Prezydenta urzędu, choroby, względnie innej przyczyny, uniemożliwiającej sprawowanie urzędu przez trzy miesiące, **zastępuje go prezes Trybunału** Konstytucyjnego aż do czasu dokonania wyboru Prezydenta Rzplitej przez Kongres Narodowy.

Art. 6. Po nastąpieniu wypadków, przewidzianych w art. 5, **prezes Trybunału Konstytucyjnego zwołuje i otwiera Kongres Narodowy w terminie dwutygodniowym,** a w razie niezwołania Kongresu w tym terminie przez prezesa Trybunału Konstytucyjnego, czyni to marszałek Sejmu.

Art. 7. Gdyby Prezydent w terminie zarządzenia wyborów do Kongresu zaniedbał, zarządza wybory **prezes Trybunału Konstytucyjnego,** a gdyby i ten ostatni wyborów do Kongresu w terminie przewidzianym w art. 4-ym konstytucji nie zarządził, **uczynić to winien marszałek Sejmu.**

Art. 8. Jeżeli Prezydent Rzplitej z powodu choroby lub innej przyczyny przemijającej nie sprawuje urzędu w ciągu trzech miesięcy, prezes Trybunału Konst. zwołuje i otwiera w przeciągu dwu tygodni Kongres Narodowy i poddaje go uchwale, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony. **Uchwała może zapaść tylko większością trzech piątych głosów przy obecności przynajmniej połowy liczby członków Kongresu.**

Gabinet Tardieu obalony 5 głosami większości.

W poniedziałek wieczorem gabinet francuski p. Tardieu złożył na ręce prez. Doumergue'a dymisję gabinetu, która została przyjęta. Podczas składania dymisji nieobecni byli ministrowie: Leygues, Pernot, Haudin i Hennesy. Po złożeniu wizyty u prezydenta republiki Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że do Londynu nie pojedzie. Z tego też powodu udział Francji w konferencji londyńskiej ulegnie chwilowej przerwie.

Powodem upadku gabinetu była oddawna prowadzona kampanja stronnictw i prasy przeciw całej polityce finansowej rządu. Nietylko opozycja, ale i koła gospodarcze zarzucały rządowi uprawianie polityki tezauryzacji. Mimo posiadania olbrzymich nadwyżek 18 miljardów franków, rząd sprzeciwiał się obniżeniu podatków, mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej i rosnącej drożyzny. Minister finansów Cheron występował energicznie przeciw próbom zmniejszenia dochodów bez zapewnienia innych źródeł, twierdząc, że obniżenie ciężarów musi być wypracowane w systematycznym porządku, aby nie spowodować gwałtownego wstrząsu.

Min. Cheron był ostro krytykowany przez komisję budżetową na tle zużytkowania nadwyżek budżetowych. Minister przeznaczył na amortyzację długów sumę, którą komisja uważała za zbyt wysoką; z drugiej zaś strony komisja twierdziła, że ulgi podatkowe są zbyt niskie i zastosowane w ten sposób, że kraj nie zdoła ich prawie odczuć. Min. Cheron odpierając ataki, starał się dowieść, że im prędzej spłacone będą długi państwa, tem prędzej gospodarka „stanie na nogi". Przy tem tempie spłat, jakie przewiduje obecny budżet, **Francja w ciągu 50 lat wolna będzie od długów. Jeśli zaś chodzi o ulgi podatkowe, to dochodzą one już do 3 miljardów,** a powiększenie tych ulg zagraża poważnie równowadze budżetowej.

Nastrój wybitnie opozycyjny w Izbie poselskiej przeciw ministrowi skarbu ujawnił się silnie w czasie popołudniowych obrad tak, że **min. Cheron po postawieniu kwestji zaufania uzyskał zaledwie 20 głosów większości.** Całkowita zaś porażka spotkała go przy omawianiu **artykułu, przewidującego zwolnienie płac kobiet zamężnych od podatku dochodowego. Min. Cheron** domagał się wyłączenia tego artykułu z ustawy, dowodząc, że uchwalenie go może spowodować zachwianie równowagi budżetowej. Po dłuższej dyskusji **żądanie ministra zostało odrzucone 286 głosami przeciw 281.** Po ogłoszeniu wyników głosowania minister Cheron i inni członkowie rządu opuścili Izbę poselską i udali się natychmiast do premjera Tardieu, który leży w łóżku chory na grypę. Na konferencji zredagowano pismo o dymisję gabinetu.

—o—

Francja oczekuje powrotu Tardieu lub Poincarego.

Paryż, 18. II. (PAT) Trudno jest czynić pewne horoskopy co do rozwiązania przesilenia rządowego. Według przeważającego jednak zdania w środowiskach politycznych potrwa ono krócej, niż to zdarzyło się w listopadzie roku ubiegłego, chociażby i ze względów na sytuację międzynarodową. „Le Matin" oświadcza wyraźnie, że niezbędnem jest, ażeby kryzys został szybko rozwiązany w chwili, gdy obradują przedstawiciele pięciu głównych mocarstw morskich. Wszystkie stronnictwa polityczne powinny się z tem liczyć. Ten sam dziennik napomyka o konieczności powołania do rządu radykałów.

Znamiennem jest, że radykalny organ „La Volonte" wypowiada się stanowczo za ministerstwem Tardieu. Według „Le Petit Bleu" są możliwe tylko dwa rozwiązania, zgodne z interesem narodowym, mianowicie powrót Poincarego, który obecnie wyzdrowiał już zupełnie, lub gabinet Tardieu, zwolniony od niepotrzebnych, lub niebezpiecznych elementów. Należy jednakże nie zwlekać, kraj oczekuje i nie czas na próby i różne eksperymenty.

„L'Homme Libre" nie ukrywa swego oburzenia z powodu wczorajszego głosowania. Minister Cheron — powiada dziennik — zawinął wczoraj w izbie, że w Anglji istnieje również parlament i że gabinet Macdonalda zdawałoby się mniej uprywilejowany od francuskiego, jest stale w mniejszości, czyli że codziennie jest on na łasce i niełasce koalicji konserwatystów z liberałami. Lecz w Anglji — powiada dziennik — istnieje zmysł polityczny, który czyni, że działacze polityczni są bardziej udyscyplinowani, świecą większem samozaparciem i wykazują więcej cierpliwości.

W „La Victoire" Gustaw Herve woła o silną i energiczną władzę wykonawczą.

ZAMIESZANIE NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn 18. 2. (PAT). Dymisja gabinetu Tardieu wywołała **prawdziwy popłoch na konferencji, która w najlepszym razie musialaby wstrzymać swoje obrady na okres conajmniej 10-dniowy.** Według opinji niektórych kół, dalszy **bieg konferencji znajduje się wogóle pod znakiem zapytania.** Mac Donald zapytany w tej sprawie, **wyraził nadzieję na powrót Tardieu i Brianda do władzy,** co uważa za warunek powodzenia konferencji. Minister marynarki z poleceniem Tardieu pozostaje na razie w Londynie, nie biorąc oficjalnie udziału w pracach konferencji.

POINCARE U PREZYDENTA.

Paryż. 18 2. (PAT.) Prezydent Doumergue rozpoczął narady z przywódcami stronnictw. W dniu dzisiejszym prezydent przyjął przewodniczących Izby i Senatu. Po południu odbył **konferencję z Poincarem.**

NAJWIĘCEJ SZANS MA TARDIEU.

Powoła radykałów do współpracy.

Warszawa, 18 2. (Tel. wł.) Według doniesień z Paryża **największe szans na utworzenie nowego gabinetu ma Tardieu.** Prawdopodobnie skorzysta on z przesilenia, ażeby **zaproponować radykałom współpracownictwo w rządzie,** tembardziej, że jednym z głównych sprawców kryzysu jest b. min. **radykał Lamoureux,** który w ataku swoim przeciwko Cheronowi wyraźnie postawił sprawę. Chodzi o to, mówił, czy min. skarbu będzie nadal prowadził politykę nadwyżek budżetowych, czy też wyrzeknie się jej na rzecz polityki ulg podatkowych. W kołach politycznych panuje przekonanie, że ze względu na konferencję londyńską przesilenie będzie rozwiązane w najbliższym czasie. Jako następcę Cherona wymieniają ministra kolonij Pietriego, niektórzy zaś wymieniają nawet Poincarego. Sytuację komplikuje choroba Tardieu, któremu lekarze zalecili kilkudniowy odpoczynek.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 18. II. (Telef. wł.) **Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym pos. Rataj złożył oświadczenie w sprawie deklaracji BB. Uchwała ta zawiera zarzuty pod adresem całego Sejmu,** a nawet zarzuca współdziałanie z obcemi agenturami. **Uchwała ta rzuca cień na cały Sejm, wobec czego p. Rataj uważa, że w obronie** własnej czci ma prawo i obowiązek **zaprotestować przeciwko tak sformułowanemu oświadczeniu BB. i sądzi, że do protestu przyłączą się i inni posłowie.**

Przyjęto w trzech czytaniach szereg ustaw, m. in. o wypłacie urzędnikom dodatku mieszkaniowego. Po referacie p. Harniewicza (o poborze rekruta) wyszedł na trybunę komunista pos. Żarski i zaczął przemawiać prowokacyjnie. Marszałek przerywał mu, a wreszcie odebrał mu głos. Żarski w dalszym ciągu zatrzymał się na trybunie. Wówczas podszedł do niego pos. Mazur z Kl. Nar. i strącił go z trybuny. Gdy Żarski schodził z trybuny rzucił jakieś słowa pod adresem PPS. Na to zareagował pos. Stańczyk, który szarpnął go, a p. Śledziński uderzył go dwukrotnie w twarz. Marszałek wykluczył Żarskiego na trzy posiedzenia. Pos. Czetwertyński zażądał od marszałka skreślenia z protokołu przemówienia Żarskiego, jako przynoszącego hańbę Sejmowi. Następnie Izba przystąpiła do omawiania **sprawy progowej.** Dyskusja trwa.

DOUGLAS VALENTINE: 48

Walka o tajemniczy dokument.

— Całe miasto przewracają do góry nogami za tym Anglikiem, — odpowiedział jego towarzysz — mówił mi o tem Vogel, który pracuje w siódmym oddziale, znasz go prawda? Przetrząsnęli wszystkie hotele w Berlinie i na przedmieściach. Wczoraj w nocy urządzili obławę u Bonera na Favoriten-Strasse. Anglika nie znaleźli, ale nakryli trzech czy czterech innych ptaszków, których poszukiwali, m. in. Fritza i jeszcze jednego dezertera. Niewiele brakło a i jabym się wsypał.

Nieraz tego rodzaju uwagi obiły się mi o uszy. O mnie mówiono z zachwytem, o kalekim detektywie wszyscy wyrażali się z nienawiścią i trwogą.

Żyłem codziennie pod grozą obławy w lokalu Haasego. Dlaczego uniknęliśmy jej do tej chwili, mimo, że bar był pełnym najstraszliwszej hałastry — nie umiem sobie wyjaśnić. Fakt ten zapewne należy przypisać pewnym usterkom, zachodzącym od czasu do czasu w Niemczech, mimo świetnej organizacji — usterkom, które zdumiewają zawsze cudzoziemców.

W międzyczasie nie mogłem nawet marzyć o ucieczce. Haase zaczął od tego, że zabrał mi wszystkie dokumenty, aby mnie zameldować w policji, jak twierdził, ale nie zwrócił mi ich wcale, a interpelowany przeze mnie, zbył mnie pierwszą lepszą wymówką.

Żyłem więc z dnia na dzień, jak w więzieniu. Od rana do nocy na nogach, nie miałem nawet sposobności, by wyjść na ulicę. Pewnego dnia w ciągu leniwie płynącego popołudnia wspomniałem coś o tem memu pryncypałowi — odmówił mi z miejsca i bez wahania.

— Ulica obecnie nie jest odpowiednim miejscem dla ciebie, naraziłbyś na wielkie niebezpieczeństwo i nas i siebie.

Życie w tych warunkach stało się dla mnie nieopowiedzialnym ciężarem, ponieważ istotnie stosunki w tej dziurze były wprost opłakane. Otto blady, wiecznie rozdrażniony, nigdy się nie myjący suchotnik musiał wstawać tak, jak ja, o świcie, a jego towarzystwo i wspólne nocowanie w zatęchłej norze, przeznaczonej na naszą sypialnię, było nie do uwierzenia uciążliwe. Co dzień wczesnym rankiem wymykałem się na maleńkie, cuchnące podwórze i tam urządzałem sobie ablucje w lodowatej wodzie wprost pod wodociągiem, co wywoływało nieustanne drwiny ze strony Ottona. A jedzenie! W ciągu tych dni dopiero, przyjrzawszy się obrzydłemu, często zepsutemu mięsu końskiemu, pokosztowawszy wojennego chleba i namiastki kawy — zrozumiałem jak bardzo blokada angielska daje się we znaki biedocie niemieckiej. Ta myśl pomagała mi przezwyciężyć mdłości, które mnie ogarniały, ilekroć siadałem do jedzenia.

Pożycie domowe państwa Haase było obrazem piekła na ziemi. On, rozpity zawadjaka, robił awanse każdej spotkanej kobiecie, a te skomplikowane intryżki z żeńską klijentelą baru, prowadziły często do ostrych konfliktów z płowowłosą Hebe, królującą za ladą i czuwającą nad domowem ogniskiem. Ona i Otto od wczesnego ranka ustawiali się w ogonku przed sklepami, by zdobyć na kartki prowianty potrzebne do prowadzenia baru. Te żałosne okoliczności sprawiały, że przychodziło często do ostrych wybuchów w czasie posiłków, gdy Haase poczynał grymasić i wyrzekać na jadło. Otto przysłuchiwał się ze złośliwą radością niesnaskom małżeńskim, mnie natomiast często przypadała rola rozjemcy. Nie jeden raz zdarzało mi się ocalić panią domu przed gwałtownym wybuchem gniewu małżonka, który ściągała na siebie wskutek zbytniej ostrości języka. W gruncie rzeczy kobieta ta była nieszczęśliwą, przedwcześnie steraną istotą, a właściwa tragedja jej życia polegała na tem, że kochała naprawdę tego podupadłego moralnie zawalidrogę. Mam wrażenie, że była mi wdzięczną za oddawane jej usługi, bo traktowała mnie szorstko, lecz życzliwie i przyjaźnie.

Ten okres czasu, przeżyty pod znakiem wszechstronnej nędzy, byłby nie do zniesienia gdyby nie fakt, że przyniósł wyjaśnienie zagadkowego słowa Boonekamp, które miało stanowić klucz do odkrycia adresu Franka. Na ścianie komórki, w której sypiałem z Ottonem wisiał wulgarny karton, stanowiący reklamę dla pewnego „apéritif‘u“, noszącego właśnie nazwę Boonekamp — najlepszego jakim mogą się pochlubić Niemcy. Niejednokrotnie, rozbierając się przed snem, oglądałem afisz uważnie i dociekałem jaki związek może mieć Boonekamp z moim bratem. Postanowiłem skorzystać z pierwszej okazji, by zbadać karton dokładniej, to też gdy pewnego ranka Otto zajął zwykłe miejsce w ogonku, ja wślizgnąłem się do komórki, zapaliłem świecę, zdjąłem afisz i obejrzałem go starannie z obu stron. Był zupełnie czysty i gładki, zielony z czerwonemi literami, biały od spodu.

Wieszając go z powrotem na gwoździu zobaczyłem parę słów, napisanych ołówkiem na ścianie. Na ten widok serce zamarło mi w piersi ze wzruszenia i radości. Słowa te bowiem były skreślone po angielsku, pięknem swobodnem pismem mego brata, co więcej u dołu widniały początkowe litery jego imienia i nazwiska. Oto co przeczytałem:

5. 7. 16.

Znajdziesz mnie w kawiarni „Regina“ w Düsseldorfie. F. O.“.

Odkrycie to sprawiło, że gotów byłem znieść najcięższe rzeczy i rozbudziło na nowo w mem sercu straconą niemal nadzieję. A zatem 5. lipca Franek żył jeszcze! Uczepiłem się tej myśli jak rozbitek deski ratunku, ona dodała mi sił do przetrwania dni wlokących się powoli w tej złodziejskiej spelunce. Wiedziałem, że muszę być cierpliwy, ufałem, że uda mi się wydobyć papiery od Haasego, lub uprosić Eugenjusza Kore, by mi się wystarał o nową przepustkę, zapomocą której będę mógł pojechać do Düsseldorfu. Niestety, termin mego urlopu upływał w tych dniach, a Żyd nie przychodził. Bywały chwile, w których chciałem zapytać Haasego o losy moich poprzedników, kelnerów, którzy służyli tutaj równocześnie z Frankiem, ale obawiałem się, że ściągnę jego uwagę na siebie. Dotąd nikt mnie o nic nie pytał (niedyskretne pytanie nie było wogóle tolerowane w domu Haasego), a ja wiedziałem bardzo dobrze, że póki będę spełniał czarną robotę i nie żądał zapłaty, dopóty wszyscy będą szanowali moją chęć pozostania w ukryciu. Dorywczo tu i tam stawiane pytania nie przysporzyły mi żadnych wiadomości o Franku. Służba w zakładzie pana Haasego musiała się zapewne zmieniać nader często — były to zresztą ciemne i niepewne indywidua.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sąd Okręgowy Wydział I Wadowice
dnia 30 września 1929.

Firm. 240/29
Spółdz. I 134

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej. Do rejestru Spółdzielni Tom I. strona 134 przy firmie Konsum Chrześcijańskich organizacyj zawodowych spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Andrychowie, wpisano dnia 30 września 1929 r. następujące zmiany. Zmieniono art. 36 statutu, który będzie mieć następujące brzmienie: „Art. 36. Wszelkie ogłoszenia wymagane przez ustawę o Spółdzielniach oraz statut niniejszy umieszczane będą w dzienniku „Głos Narodu“ wychodzącym w Krakowie.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecha.